Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena pojedyńczego numeru 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 223. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

23. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wybory do rad miejskich w Wielkopolsce.

Jesienną kampanję polityczną rozpoczną za kilka tygodni wybory do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu. Najkulturalniejsza i gospodarczo najlepiej zorganizowana ludność wyrazi przed sesją sejmową swój stosunek do aktualnych problemów gospodarczych i politycznych, o ile te wchodzą w zakres polityki komunalnej. Powiedzmy szczerze: dziś gdy sanacja wpoiła swe bezwzględnie i niemoralne metody działania w całe nasze życie publiczne i nawet w życie wewnętrzne stowarzyszeń, każde wybory, nawet do rad gminnych, nabierają charakteru ogólno-politycznego, gdyż — wobec konifskat prasy i zamknięcia sejmu — dają nieczęstą, a pożądaną dla ludności sposobność do protestowania przeciw tej syntezie zła i bezprawia, jaką w oczach uczciwych ludzi przedstawia obóz sanacyjny. Można być zwolennikiem apolitycznej, czysto gospodarczej platformy wyborczej do rad miejskich, jednak platforma taka dzisiaj jest trudniejsza niż kiedykolwiek. I zresztą sami sanatorzy do wyborów komunalnych szli dotąd pod hasłem skrajnie politycznem, tworząc bowiem listy „współpracy z rządem“, wysuwali czysto polityczny czynnik, jakim jest stosunek do rządu, jako platformę wyborczą. Wybory wielkopolskie będą też napewno walką grup politycznych, choć w ognisku dyskusji i polemiki staną głównie postulaty gospodarcze i choć firmy partyjne nie będą wypisane na listach wyborczych. Będzie to zatem policzenie sił na ważnym odcinku.

Z dotychczasowych przygotowań podnieść trzeba odrzucenie żądania władzy politycznej, by oficerowie i aktywni podoficerowie brali udział w wyborach. Postulat ten rozpatrywały rady miejskie w Poznaniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Chełmie, Toruniu itd. i wszystkie dotąd — zdaje się z wyjątkiem Leszna — zajęły stanowisko, że ze względów ogólnych nie jest pożądanem wciąganie wojska do walk wyborczych. Stan prawny jest o tyle wątpliwy, że ustawa wojskowych wyraźnie od wyborów nie wyklucza, ale jeśli się zważy, że wojskowi nie posiadają prawa swojszczyzny czyli przynależności gminnej, że dotąd udziału w wyborach nie brali i że poczucie prawne ogółu przeciw temu udziałowi protestuje, to stanowisko rad miejskich trzeba uznać za zupełnie poprawne. Pomysł obdarzenia wojskowych prawem głosowania należy do ostatnich i najnieszczęśliwszych koncepcji Be Be, który nawet — mimo sprzeciwu wybitnych swoich członków — wprowadził go do swego projektu reformy Konstytucji. W Wielkopolsce odruch przeciw tej niebezpiecznej innowacji jest stanowczy i powszechny.

Dotąd nie jest jasnem, jakie i jak liczne listy kandydatów zostaną zgłoszone. Zdaje się, że w każdem mieście tworzyć się będą swoiste koalicje, zależne od lokalnych stosunków. Tak np. w Grudziądzu Chrześć. Demokracja utworzyła porozumienie ze Stron. Narodowem pod nazwą „Chrześć. Narodowe Zjednoczenie Gospodarcze. Ale już w Poznaniu powstanie takiego bloku jest — zdaje się — wykluczonem, gdyż Stron. Narodowe wystąpiło tam do wyborów samodzielnie pod firmą „Narodowego Obozu Gospodarczego“ i w odezwie swej o porozumieniu z innemi grupami nie wspomina. W Bydgoszczy znowu Ch. D. zaproponowała wielki blok, obejmujący Ch. D., Str. Nar., NPR., Be Be i Stan Średni. Nie dziwimy się, że inicjatywa ta nie odniosła sukcesu. Be Be znajduje się w tak gwałtownej walce ze Str. Nar. i NPR., tak gorliwie „niszczy“ lub rozbija inne stronnictwa, że złączenie partyj rozbijanych i rozbijającej na je[illegible]ej liście musi być dzisiaj utopią; czemś [illegible]alnem stać się może tylko tam, gdzie gr[illegible]i niebezpieczeństwo narodowe.

Sanacja pójdzie do wyborów podobno z dwiema listami, jak przy wyborach do Sejmu: z listą antyklerykalną, demokratyczną (NPR.) lewica) oraz katolicką i umiarkowaną (Stan Średni). Oczywiście nie braknie nacisku, by pod sanacyjny kapelusz zapędzić różne zależne od rządu organizacje, ale w Wielkopolsce samodzielność i odwaga cywilna obywateli stanowią dla tej akcji, w Małopolsce tak naturalnej i łatwej przeszkodę prawie nie do zwyciężenia.

Chrześć. Demokracja nie zajmuje — zdaje się — w tych wyborach jednolitego stanowiska, ale zawiera kompromisy lokalne. Być może, że uda jej się tu i ówdzie utworzyć listę centrową w związku z NPR.; co ułatwiłoby oczywiście układy nad zjednoczeniem obu stronnictw. W najbliższych dniach sytuacja się wyjaśni. Kampanja wyborcza zapowiada się interesująco. *ax.*

Orędzie Hoovera w rocznicę śmier[illegible] Pułaskiego.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Wobec przypadającej w dniu 9 października r. b. 150-tej rocznicy **bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover ogłosił orędzie do narodu,** aby pamięć bohatera, który poległ w obronie niepodległości Stanów Zjednoczonych obchodzono powszechnie i w sposób uroczysty.

KONGRES UNJI ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.

odbędzie się 26 i 27 bm. w Poznaniu w auli Uniwersytetu. Na zjeździe wygłoszą referaty m. in. dyr. Mieczkowski, patron Seydlitz. ks. prałat Adamski, dr. Jan Dębski. dyr. Tad Brzeski i Witold Kuczewski.

—o—

Berlin, (AW). Pasażer „na gapę“ ostatniego lotu „Hr. Zeppelina“ do Ameryki niejaki Buszko, syn polskiego górnika z Westfalji przybył do Hamburga na parowcu „Terugja“. Z chwilą gdy okręt wjeżdżał do ujścia Łaby, Buszko usiłował zbiec i wskoczył do rzeki. Został jednak schwytany i zakuty w kajdany i na rozkaz prokuratora osadzony w więzieniu.

Warszawa (AW). Jako przedstawiciel Warszawy udaje się do Rzymu, na międzynarodowy kongres mieszkaniowy i budowy miast inż. architekt Jawornicki, rzeczoznawca działu regulacji i pomiarów.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Z Wilna donoszą, że w okolicy Niemenczyna pojawiły się nad łanami zbóż **chmury owadów, lecących od strony powiatu wołkowyskiego wzdłuż toru kolejowego.**

Poznań, (AW). P. Marszałkowa Piłsudska przybyła tu wraz z córkami celem zwiedzenia P. W. K. Pobyt p. Marszałkowej w Poznaniu potrwa pięć dni.

Oficerowie na czele Kas Chorychi

Socjalistyczny „Naprzód“ donosi: „Tow. Eugenjusz Krwawicz, który prowadził dotąd jako komistarz powiatowy Kasy Chorych **w Mielcu i Dębicy,** został wczoraj bez podania powodów usunięty przez okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie. Na jego miejscu komisarzem Kas w Mielcu i Dębicy został mianowany **kapitan Fikus“.**

Wczoraj zjawił się u tow. Jelonka, dotychczasowego komisarza powiatowej Kasy Chorych **w Miechowie i Włoszczowej,** pewien **pułkownik** z rozporządzeniem tegoż urzędu ubezpieczeń, nakazującem oddanie mu jako nowomianowanemu komisarzowi urzędowania.

Ujęcie handlarzy żywym towarem.

Wywozili 11 dziewcząt.

Onegdaj wieczorem zatrzymała policja na stacji granicznej w Zbąszynie transport 11 dziewcząt, wywożonych przez handlarzy żywym towarem Marjusza Stawrzyńskiego i Ch. Haisenbaina, do Argentyny. Dziewczęta odesłano pod eskortą policyjną do domów rodzicielskich, a handlarzy żywym towarem zatrzymano we więzieniu.

Litewska ofenzywa przeciw Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Kowna skład delegacji litewskiej **na wrześniową** sesję Ligi Narodów został ostatecznie już ukonstytuowany mianowicie premjer Voldemaras, poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas i Czurlonis.

Rząd litewski przygotowuje się rzekomo **do walnej ofensywy przeciwko Polsce na forum Ligi Narodów.**

Według półurzędowych enuncjacji politycy litewscy spodziewają się **zadania Polsce wielkiej klęski(!) dyplomatycznej** wysuwając cały szereg zarzutów. Głównym z nich ma być **szerokie przedstawienie zamachu na Voldemarasa, wraz z dowodami, że zamach ten organizowała Polska.** W niedzielę wydany został do prasy kowieńskiej odnośny komunikat, który zapowiada, że należy się spodziewać zupełnego zachwiania stanowiska Polski w Lidze Narodów. Akcję Voldemarasa popierać ma rzekomo najbardziej członek sekretarjatu Ligi Narodów Japończyk Sigimura(!). który ostatnio przez czas dłuższy bawił w Kownie, prowadząc rozmowy z premjerem Voldemarasem.

—o—

Nowy zamach bombowy na Woldemarasa

Warszawa, (AW). Wedle doniesień nadzwyczajnego dodatku „Rzeczypospolitej“ dziś rano [illegible]dzono w Kownie **zamach na Woldemarasa.** Mianowicie dziś rano znaleziono w jednym z pokojów hotelu **małą skrzynkę z której dobywały się dźwięki mechanicznego zegara.** Okazało się iż jest **to bomba.** W związku z tem na terenie Kowna ogłoszono stan wyjątkowy **oraz aresztowano cały szereg osób w tem większą część Polaków zupełnie niewinnych.** Wedle doniesień „Rzeczypospolitej“ zamach urządzony był prawdopodobnie przez stronnictwa narodowo litewskie.

—o—

Walka o 8-godzinny dzień pracy

W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Od dwu dni delegaci robotniczy kilku kopalń w Zagłębiu dąbrowskiem **przystąpili do akcji, mającej na celu utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, obliczonego łącznie ze zjazdem do kopalni i wyjazdem na powierzchnię po dniówce.**

Robotnicy kopalni „Renard“ w Sosnowcu opóźnili zjazd do pracy o **½gdziny!** Ponieważ temu sprzeciwił się zawiadowca kopalni. **robotnicy na znak protestu zostali po pracy na dole w kopalni do gdz. 20.30, to jest 7 godzin i uniemożliwili w ten sposób podjęcie pracy przez drugą zmianę robotników.** Również na kopalniach **„Saturn“, „Piast“** i wielu innych robotnicy **rozpoczęli pracę z ½ godzinnem opóźnieniem,** nie napotkali jednak na sprzeciw ze strony zarządu kopalni.

W dniu dzisiejszym **ma się odbyć szereg konferencyj** zarówno delegatów robotniczych jak i przedstawicieli przemysłowców. Skutkiem powyższych zajść **zarządy kopalń „Saturn“ i „Piast“ ogłosiły wstrzymanie pracy w kopalniach na czas nieograniczony.** Inspektor pracy podjął interwencję w tej sprawie. Nastrój wśród robotników na kopalniach **podniecony.** Robotnicy **zaczynają umyślnie spaźniać się do pracy.** Zatarg chcą wykorzystać komuniści i dlatego posłowie komunistyczni **Kosicki i Jeruzalski** wygłosili przed kopalnią „Piast“ agitacyjne przemówienia.

ADW. PRAUN SKAZANY NA 15 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Lwów, (AW). Dziś przed sądem karnym zapadł wyrok w sprawie, przeciwko lwowskiemu **adwokatowi 34-letniemu drowi Stanisławowi** Praunowi, oskarżonemu o szereg sprzeniewierzeń i oszustw wekslowych na łączną sumę **350.000** złotych. Sąd skazał oskarżonego **na 15 miesięcy ciężkiego więzienia** z opuszczeniem na podstawie amnestji 6 miesięcy i zaliczeniem 7 miesięcy aresztu śledczego. Żadna ze stron nie wniosła sprzeciwu.

—o—

Wpław przez jezioro genewskie.

Pływaczka holenderska Leibbrand, licząca 21 lat, przepłynęła jezioro Genewskie (60 klm.) w 36 godzinach, osiągając tem samem kobiecy rekord światowy.

—o—

W piłkarskich zawodach reprezentacyjnych zwyciężyła Bułgarja Węgry środkowe w stosunku 2:1.

O czem piszą inni?...

Co robi socjalista wśród sjonistów?

Prowadziliśmy niedawno z „Nowym Dziennikiem“ polemikę o sjonizm. Broniliśmy poglądu, że **sjonizm** jest ruchem nacjonalistycznym żydowskim, wobec czego **dziwi nas udział w nim leadera francuskich socjalistów, Bluma.** Organ krakowski sjonistów uporczywie zwalczał nasz pogląd i wywodził, że sjonizm jest sobie tylko „ruchem narodowym“, który się godzi doskonale z socjalizmem. Na dodatek nazwał nas — ignorantami, nie znającymi rzekomo istoty sjonizmu.

Aż oto nie kto inny, tylko tak bliski „Now. Dziennikowi“ organ jak „Naprzód“, najzupełniej potwierdza nasz pogląd. Mianowicie pos. Diamand opowiada w nim o „dyskusji“, która się wywiązała na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy II. Międzynarodówki, **czy wolno sjonistom (oczywiście-żydom) brać udział w akcji sjonistycznej?** P. Diamand powiedział tam o sjonistach polskich, że:

„akcja sjonistyczna w Polsce nie jest w pierwszym rzędzie „palestyńska“, że sjoniści w Polsce stanowią krajową, polską partję żydowską, biorącą udział jako grupa burżuazyjna w polskiej polityce krajowej. W walkach wyborczych zwalcza żydowskich socjalistów, stawia kandydatów przeciw polskim socjalistom, wchodzi w układy z rządem, mocą których zyskuje rząd większość, przeciw socjalistycznej i chłopskiej opozycji. **Tutaj palestyńskie sympatje dla sjonizmu z Palestyną nic nie mają wspólnego i co do tego Międzynarodówka musi się jasno wypowiedzieć“.**

Oczywiście w sensie negatywnym, albowiem — twierdzi pos. Diamand — sjonizm reprezentuje

„nietolerancyjny nacjonalizm, religijne wsteczniсtwo i reprezentację kapitalistycznych interesów przez stronnictwo sjońskie. **Tow. Blum był niezawodnie zdania, że jego przemówienia tyczyły się wyłącznie Palestyny; ale w szeregu krajów niema rozgraniczenia między dążnościami palestyńskiemi, a reakcyjną polityką krajową sjonistów i dlatego przemówienie tow. Bluma może być wyzyskane przeciw socjalistom i dla zasilenia sjonistów w walce z socjalistami. Tego chyba tow. Blum nie wiedział“!**

Któż więc ma rację, publicyści z „Nowego Dziennika“? My, czy wy?

Żądanie nadzwyczajnej sesji parlamentu

„Robotnik“ publikuje następującą uchwałę warszawskiej organizacji P. P. S.:

„W. O. K. R. PPS. wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wytworzonej przez nieodpowiedzialne rządy dyktorskiej kliki, która niszczy demokratyczny ustrój Polski, wyraża pogląd, że **w obecnej chwili jest konieczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

Sejm ten powinien być zwołany z inicjatywy PPS. w porozumieniu z radykalnemi stronnictwami włościańskiemi. Sejm winien wyraźnie określić stosunek do rządów dyktatorskich, które winny być zlikwidowane oraz uchwalić szereg ważnych dla klasy robotniczej ustaw, do załatwienia których Rząd nie dopuścił przez bezustanne zamykanie i odraczanie sesyj sejmowych. Wreszcie, Sejm winien załatwić niezakończoną sprawę b. ministra Czechowicza“!

Żadna z innych organizacyj P. P. S. dotąd z takim wnioskiem nie wystąpiła prócz warszawskiej, która stoi w ostrej opozycji do rządu z powodu, że rząd popiera B. B. S. min. Moraczewskiego.

Jak to było z „galówką“ w Katowicach

Katowicka „Polonia“ stwierdza fiasko pochodu urządzonego przez sanację z okazji 10 rocznicy I. powstania śląskiego:

„Nie pomogły bezpłatne pociągi, nie pomogły rozdawane napiwki, ani tysiączne posiłki, sprowadzone z b. Kongresówki, Galicji i Śląska Cieszyńskiego. **W pochodzie szli ludzie zależni, którzy muszą słuchać rozkazów;** ludu śląskiego, najlepszej części jego, w pochodzie nie było. Może organ sanacyjny nazywać pochód narodowy „błazeńską maskaradą“ i „śmieszną akcją warcholską“. **W pochodzie narodowym szła najlepsza część społeczeństwa śląskiego,** ta część, która tu Polskę zbudowała, odważna i poważna, ta która stanowi fundamenty państwowe u nas. Uczestników narodowego obchodu nazywa organ sanacyjny szumowinami wszelkiego rodzaju malkontentów. Zapisujemy tę obelgę, rzuconą ludowi polskiemu w twarz“.

Zdarzył się także podczas defilady sanacyjnego pochodu przed P. Prezydentem znamienny wypadek. Oto jeden z Ślązaków, znalazłszy się tuż przed dostojnikiem przypatrującym się defiladzie, krzyknął głośno: „Niech żyje Korfanty, Panie Prezydencie“.

Do czego Mussolini w polityce zagranicznej dąży?

Od dłuższego czasu zwraca uwagę Italja faszystowska swoją wewnętrzną polityką. Zwraca ją także swoją polityką zagraniczną. O ile jednak cele jej wewnętrznej polityki są jasne i powszechnie znane, o tyle niejasno i niewyraźnie występują cele włoskiej polityki zagranicznej. Konstatujemy nieraz śmiałe decyzje Mussoliniego, widzimy udane często pociągnięcia, nie zawsze jednak dostrzegamy między niemi związek logiczny i myśl przewodnią...

Łatwo np. zrozumieć i wytłómaczyć **stosunek Włoch faszystowskich do Francji.** Wyrżta się on — delikatnie mówiąc — wysuwaniem szpilek, małych i drobnych, to prawda, — jednak bolesnych i nie sprzyjających utrzymaniu dobrych stosunków z Francją. Wiemy jednak dobrze, że te „szpilki“ wysuwa właściwie samo życie: gromadzenie się antyfaszystów w Paryżu, emigracja włoska na połud. Francji, a przedewszystkiem dążność Włoch do opanowania afrykańskich wybrzeży Morza Śródziemnego celem odciążenia półwyspu apenińskiego od corocznego przyrostu 400 tys. ludności, którego półwysep wyżywić nie może.

Rozumiemy dalej **„politykę bałkańską“** Mussoliniego, a więc opanowanie Albanji, popieranie Bułgarji i Grecji, a walkę z Jugosławją. Dyktuje ją tensam wzgląd, który źle nastawia stosunek Italji do Francji: szukanie terytorjów dla narastającej szybko ludności włoskiej.

Rozumiemy wreszcie **politykę Mussoliniego** w stosunku do Ligi Narodów... „Nadpaństwo“, czem do pewnego stopnia miała być instytucja genewska, nie odpowiada nacjonalistycznej ideologji faszyzmu, jest wręcz przeciwna jej założeniu, że państwo włoskie nie ma nad sobą i nie uznaje żadnej suwerenności.

Można ubolewać nad poszczególnemi pociągnięciami Mussoliniego w tych sprawach i uważać je za zgubne dla pokoju, dla Europy, dla świata. Ale przyznać musimy, że jego pociągnięcia na tych trzech odcinkach życia międzynarodowego są podyktowane albo biologicznemi warunkami narodu włoskiego, albo ideologją faszyzmu. Nie zawsze są roztropne, zawsze jednak mają sens. Z pewnością też każdy rząd włoski postępowałby — taksamo (a przynajmniej chciałby postępować taksamo) jak Mussolini w tych sprawach, wyjąwszy może jeden stosunek do Ligi Narodów.

Ale Mussolini wykazuje w ostatnich latach zainteresowania nie tylko dla państw śródziemno-morskich. Uwagę zwraca i na północ. Znane są **serdeczne stosunki Italji faszystowskiej z Węgrami;** parokrotnie też wyszły na jaw **pewne sympatje dla Litwy kowieńskiej.** Tu już tracimy wątek i myśl przewodnią polityki zagranicznej Włoch, a napotykamy na zagadki, na fakty, z których nie możemy stworzyć syntezy.

Weźmijmy pod uwagę takie np. pociągnięcia Mussoliniego, jak jego polityka środkowo-europejska... Napotkał tu, na tym odcinku polityki międzynarodowej, pewien (luźny dość zresztą) blok państw skupionych w „Małej Entencie“. Nigdy stosunek Mussoliniego do trzech państw stanowiących ten blok, nie był jasny. W stosunku do Czechosłowacji, a zwłaszcza do S. H. S. był Mussolini — prawda — zawsze niechętnie usposobiony, a natomiast próbował pozyskać dla siebie Rumunję, wytrwałą sojuszniczkę tamtych dwóch państw. W r. 1926 zawarł nawet traktat przyjaźni z Rumunją. Dziś — wiadomo — nad Rumunją przeszedł do porządku dziennego, a za to Węgry otoczył szczególną sympatją i poparciem. Dlaczego? Czemu przyjaźń z Węgrami jest dla Mussoliniego cenniejszą od przyjaźni np. z Rumunją lub Czechosłowacją? Nie znajdziemy wyjaśnienia ani w liczebnej sile Węgrów, ani w gospodarczo-handlowych stosunkach. Więc gdzie?

Łamie się z tem pytaniem dr. Wł. Brodzicz w ostatnim „Przegl. Politycznym“ (czerwiec 1929) i na postawione wyżej pytania odpowiada, **że polityka zagraniczna Włoch Mussoliniego jest „wypadkową pomiędzy geograficznem położeniem Włoch a Faszyzmem“.** Mianowicie, że pewne posunięcia w polityce międzynarodowej robi Mussolini pod presją warunków geograficznych (szczupłość Italji, szukanie nowych terytorjów dla wzrastającej ludności), pewne znów dla utrzymania swoich faszystów w nastroju podniosłości i tężyzny. W szczególności „zachwycenie milicjantów faszystowskich“ miał mieć Mussolini na oku, gdy przed rokiem przeszło zainscenizował prawdziwą defiladę ministrów zagranicznych przed Kapitolem.

Z pewnością dużo Mussolini rzeczy robi, których jedynem usprawiedliwieniem jest wprowadzenie faszystów w zachwyt, a przynajmniej w stan zadowolenia. Ale nie wyobrażam sobie, by owa „defilada ministrów“ do tych się właśnie przyczyn sprowadzała. Wątpię w szczególności, by zwracające powszechną uwagę karesowanie Węgier robione było dla „pięknych oczu“ faszystów. Albo, by się faszyści specjalnie czuli dumni, że ich „Wodzowi“ wizytę złożył p. Waldemaras. Więcej z tych wizyt bywa kłopotu, niż korzyści... Każdy uśmiech „Wodza“ do hr. Bethlena psuje krew odrazu trzem stolicom (Belgradowi, Pradze i Bukaresztowi), jak znów przyjęcie Waldemarasa odczuwa przykro Polska. Jeśli więc mimo tych niewątpliwych „minusów“ Mussolini dalej prowadzi swoją węgrofilską politykę, to z pewnością chodzi mu o coś innego, niż o zadowolenie faszystów. Lecz o co?

Sedno polityki włoskiej stanowi zagadnienie Morza Śródziemnego. Stąd znana „polityka Bałkańska“, która w orbitę wpływów Italji wciąga Hiszpanję, Albanję, Grecję i Bułgarję. Ale to nie wystarcza. Na drodze staje Jugosławja, a za nią — Francja. Stąd konieczność pozyskania innych państw, — **idea stworzenia wielkiego bloku środkowo-europejskiego pod egidą Włoch od Morza Śródziemnego aż do Bałtyku.** Gdyby się to udało, gdyby do tego bloku weszła i Polska i Litwa, wówczas nie straszną byłaby Jugosławja dla Italji.

Takie ma cele w polityce zagranicznej Italja faszystowska. Dlatego tak się nie **przejmuje ani Ligą Narodów, ani Hagą. Dlatego tak nie wiele uwagi poświęca teraz (po niedawnych jeszcze hałasach) Rzeszy Niemieckiej... Morze Śródziemne i zabezpieczenie jego nadbrzeżnych terytorjów dla swej ludności,** — oto polityka zagraniczna Włoch faszystowskich. **W. Z.**

Czy ten szczery okrzyk śląskiego robotnika będzie zrozumiany? Czy zrozumieją go ci, do których to należy, że na Śląsku nie udała się rozgrywka z Korfantym, która stanowi dotąd jeszcze najważniejsze założenie „polityki śląskiej“ obecnego rządu? I, czy wobec tego te sfery pojmą wreszcie, że dalszy pobyt wojew. Grażyńskiego w Katowicach, w tych warunkach jest szkodą dla Górnego Śląska?

Żydowska bezczelność!

„Nasz Przegląd“ drukuje interpelacje Koła Żydowskiego do Min. W. R. i O. P. z powodu rozprawy, którą napisał prof. Michał Marczak (znany pracownik naukowy na polu folkloru) w sprawozdaniu gimnazjum tarnobrzeskiego za rok szk. 1927/28. Rozprawa ma tytuł: „obecny powiat tarnobrzeski w świetle metryk parafjalnych z XVII i XVIII wieku“. Mały ustęp w tej rozprawie poświęcił autor bardzo ciekawemu procesowi o mord rytualny w Miechocinie w r. 1757. W księgach parafjalnych tej parafji zmarłych zaznaczono, że w tym roku pochowano trzech żydów (w tem jednego ochrzczonego), których stracono, ponieważ — brzmi akt metrykalny

„wymienieni w sposób okrutny — jak się wykazało w śledztwie sądowem — zamordowali 15-letniego chłopca nazwiskiem Bartłomiej Kubacki z Miechocina“.

Prof. Marczak przytoczył ten akt, nie robiąc od siebie żadnych uwag, tylko dla ilustrowania nastrojów w r. 18... i za to atakuje go Koło żydowskie!

Jest to rzecz wręcz niesłychana! **Żydzi śmią żądać od nauki, by nie zaglądała do starych ksiąg! Więc spalić wszystkie biblioteki i muzea, gdzie może być coś, co żydom nie odpowiada! Ale Szalom Asz może sobie drukować w Polsce bluźniercze powieści... Bezczelność!**

Wojna, nie-wojna w Azji.

Od miesiąca mniej więcej trwają utarczki między Chinami a Rosją nad granicą mandżurską. Przychodzi do przekraczania granicy raz przez jedno, drugi raz przez inne wojsko. Początkowo były w robocie tylko karabiny ręczne. Obecnie zaś — maszynowe, a nawet armaty. Więc — wojna?

Właściwie — nie! **Nie było bowiem wypowiedzenia wojny.** I każda ze stron zapewnia, że nie pragnie czego innego, jak tylko pokoju, a tylko przeciwnik ma cele imperjalistyczne na oku. Co się zaś tyczy owych utarczek, to każda ze stron twierdzi, że ich nie spowodowała, i że jej rola ograniczyła się tylko do „odparcia“ napadu.

W ten sposób tworzy się całkiem nowe pojęcie w stosunkach międzynarodowych, **„wojna, nie — wojna“...**

Nie trzeba jednak chyba wiele czasu tracić na dowodzenie, jak **ten stan jest niebezpieczny...** Chodzi w konfikcie chińsko-rosyjskim o historyczny spór, **o panowanie nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego.** Zainteresowane są w nim prócz Rosji i Chin, takie takie państwa, jak Japonja, Stany Zjedn., Francja i Anglja. Same więc, ale za to wszystkie „tuzy“ światowe. Z pewnością żadne z nich nie będzie obojętnie patrzyło na rozwój konfliktu w Mandżurji. I już teraz próbują się do niego wmieszać. **W pierwszym rzędzie jednak Japonja,** sąsiadująca przez Koreę z Mandżurją, **ma tu swoje ineteresy do pilnowania.** I już donosi „Temps“ z Szanghaju, że **Japonja zgromadziła wojsko w Czang-Czun** niedaleko Portu Artura. A „N. Wiener Journal“ dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, jakoby **Japonja miała się w Londynie i Waszyngtonie zastrzedz przeciw jakiemukolwiek mieszaniu się Europy i Ameryki do konfliktu mandżurskiego.**

Czy były usiłowania, żeby konflikt zlikwidować?

Liga Narodów dotąd nie zwróciła uwagi na niego. Jak gdyby się nic w Mandżurji nie działo... Bez żadnego praktycznego rezultatu jest także dotąd fakt, że zarówno Rosja jak Chiny podpisały słynny **pakt Kellogа,** w którym potępiły wojnę i zobowiązały się spory swoje załatwiać w drodze polubownej... Z interwencją pokojową pospieszyły tylko Stany Zjednoczone. Dostały jednak — jak się to mówi — „po palcach“. Chiny dały do zrozumienia, że konflikt mandżurski uważają za swoją wyłącznie sprawę. A Rosja bolszewicka rozpętała u siebie i zagranicą (paryska „l'Humanité“) polemikę przeciw Stanom Zjedn., że mają na oku tylko „własny, zakapturzony, interes kapitalistyczny“. Mimo to **rząd nankiński wysłał notę do posła Karachana z propozycją rozpoczęcia układów pokojowych.** Karachan na nią nawet nie odpowiedział. **Ale odpowiedziała Moskwa, mianując głównodowodzącego dla armji na Wschodzie.**

Został nim **jen. Galen-Blücher,** nie mający zresztą nic wspólnego ze zwycięzcą z pod Waterloo, feldmarsz. Blücherem. Jest to Łotysz, zasłużony dla sowietów w okresie walk z Wranglem i Denikinem, i — podobno — szczególny znawca Wschodu.

Według ostatnich wiadomości z Szanghaju, **miało przyjść do regularnej bitwy** na południe od stacji granicz. Mandżurja, w miejscowości **Zalainor.** Mieli ją zająć bolszewicy i w ten sposób przeciąć kolej mandżurską w punkcie bardzo ważnym. Gdyby to było prawdą, to mielibyśmy do czynienia z zaostrzeniem się sytuacji i ze zmianą partyzantki na regularną walkę. Trzeba być jednak ostrożnym z przyjmowaniem wiadomości tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Vandervelde przeciw Snowdenowi.

Doskonałą ilustracją tego, co o wystąpieniu Snowdena w Hadze świeżo pisaliśmy, jest **gwałtowny atak leadera II. Międzynarodówki, Vandervelde'a, na niezręcznego „dyplomatę“** z Labour Party. Były min. spraw zagranicznych Belgji wystąpił z artykułem w tej sprawie w paryskim „Peuple“. Artykuł ten nosi tytuł: **„Nie zapominajmy o Międzynarodówce“...** Vandervelde oświadcza w nim, że stanowisko Snowdena w Hadze żywo niepokoi koła socjalistyczne (z wyjątkiem P. P. S., w imieniu której pos. Diamand usprawiedliwiał Snowdena w „Naprzodzie“, Przyp. „Gł. Nr.“). A, choćby nawet — pisze Vandervelde — żądania Snowdena odpowiadały traktatowi wersalskiemu, to jednak sprzeciwiają się uchwałom II. Międzynarodówki we Frankfurcie, Hamburgu i Zurychu.

Czy wystąpienie Vandervelde'a pohamuje Snowdena? Będzie to tem trudniej, że Snowden ma za sobą i partję konserwatystów i Partję Pracy z Mac Donaldem i Hendersonem na czele!... **W każdym razie ciekawa jest ta walka leaderów socjalistycznych między sobą.**

Barcice pod St. Sączem.

Złote gody kapłańskie Ks. Radcy Wirmańskiego.

Święto Matki Boskiej Zielnej, doroczne święto parafjalne w Barcicach, stało się **w r. b. świętem całej tutejszej okolicy, która skupiła się w tym dniu w hołdzie,** złożonym Proboszczowi Barcickiemu, Ks. Józefowi Wirmańskiemu, wicedziekanowi starosądeckiemu i honorowemu Radcy Kurji Biskupiej, święcącemu w tym dniu 50-lecie kapłaństwa. Ks. Radca Wirmański żyje się tak serdecznie z przepiękną kotliną Popradu, że całe „prawie doslownie) swe życie kapłańskie półwiekowe spędził tutaj, pracując jako młody kapłan w St. Sączu, a od r. 1886 jako proboszcz w sąsiednich Barcicach. Widocznie dobrze mu tu było. A było mu dobrze, bo wszystkim z nim zawsze było dobrze. Dali temu wyraz i młodzi i starzy: **Duchowieństwo z czcigodnymi**

Ks. Ks. Jubilatami Franczakiem i Kocańdą i Ks. Dziekanami Dagnanem i Wcisłą na czele, inteligencja ze St. Sącza i okolicy — ludność wieśniacza i dziatwa szkolna od małej dzielnej Tokarczykówny począwszy.

Ks. Jubilat Wirmański ma za sobą piękny dorobek pracy duszpasterskiej, budowę kościoła parafjalnego, założenie Straży pożarnej i Kasy Stefczyka. Z obowiązku korespondenta z przyjemnością zaznaczyć muszę, że — jeśli uroczystość jubileuszowa wypadła imponująco i mile — to przedewszystkiem zasługa ostatniego z byłych pomocników Ks. Jubilata, Ks. Sarny i kierownika miejscowej szkoły p. Świebockiego.

Ks. Wer.

Czcigodnemu Ks. Jubilatowi, długoletniemu przyjacielowi „Głosu Narodu“, składa najserdeczniejsze wyrazy czci i najlepsze życzenia

Redakcja.

Z Różanegostoku.

Uroczyste wprowadzenie kopji cudownego obrazu.

Chwilę niezwykle uroczystą, jaką przeżywali parafjalnie różanostoccy dnia 24 listopada 1918 roku, gdy odbierali z rąk popów swój własny katolicki kościół od 52 lat służący do kultu religijnego panoszącej się prawosławnej mniejszości — zamąciła ta okoliczność, że w odzyskanym kościele nie zastali już cudownego obrazu M. Boskiej Różanostockiej Mniszki prawosławne uwiozły potajemnie obraz wraz z drogocennemi wotami. Usilne dziesięcioletnie zabiegi, by odzyskać zrabowany klejnot ne dały żadnego rezultatu, wobec cze-go **ks. ks. Salezjanie polecili sporządzić wierną kopję skradzionego obrazu.** Wprawdzie Matka Najświętsza i Jej Boża Dziecina nie będą miały w nowej podobiźnie złotych koron, ani srebrnych sukienek, ale pobożny nasz lud przyjmie jeszcze z większą pobożnością tę zubożałą postać Matuchny Niebieskiej i będzie się garnął do Niej jak dawniej w swoich trudach i cierpieniach. Nowa kopja obrazu została wysłana do Rzymu, aby Ojciec święty Pius XI mógł osobiście ją poświęcić. Dnia 8 września b. r. **podobizna Matki Boskiej zostanie wprowadzona w triumfalnym pochodzie do panującego nad całą okolicą różanostockiego kościoła.** Aktu wprowadzenia i umieszczenia obrazu w ołtarzu dokona Metropolita Jałbrzykowski.

Nawrócenie się anglikańskiego biskupa.

Dr. Knasman, anglikański biskup diecezji Delaware w Stanach Zjednoczonych, **złożył swój urząd i przeszedł do Kościoła katolickiego.** Powodowany pokorą wzbraniał się przyjąć święcenia kapłana katolickiego, oddał jednakże na służbę Kościołowi swój talent krasomówczy, wygłaszając liczne konferencje w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ dr. Knasman nie był żonatym, więc otrzymanie godności kapłańskiej, nie byłoby dlań połączone z większemi trudnościami. Arcybiskup New Yorku, kardynał Hayes, żywi nadzieję, że skłoni wybitnego konwertytę do przyjęcia święceń, gdyż jako kapłan będzie mógł jeszcze intensywniej pracować dla dobra dusz.

Znajomość uliczna królowej angielskiej.

Żołnierz gwardji królewskiej stojący na warcie przed pałacem Buckingham w Londynie zdziwił się w tych dniach niepomiernie, kiedy przed pałac królewski zajechało w godzinach popołudniowych dobrze podniszczone auto, a z jego wnętrza wysiadła jej dostojność królowa angielska. Uprzejmym uśmiechem pożegnała królowa pana, który ją przywiózł. Żołnierz gwardji przybocznej nie mógł wyjść z podziwu, bo takiego wypadku kroniki domu królewskiego jeszcze nie zanotowały. Królowa Marja, matka kraju, wzór kobiety w całem imperjum brytyjskiem, zawarła znajomość na ulicy! Nie zrobiła tego wprawdzie całkiem dobrowolnie, ale przecież stało się to z jej wolą. Przebieg całego wydarzenia był następujący. Królowa wyjechała własnem autem prowadzonem przez szofera na popołudniową przejażdżkę. Nagle niedaleko Hydeparku pękła guma, samochód musiał się zatrzymać. Szofer nie mogąc dość szybko naprawić defektu usiłował telefonicznie wezwać jakieś inne auto, ale właśnie w dzielnicy tej popsuły się telefony i nie można było uzyskać połączenia. Szofer wrócił więc do samochodu i usiłował na nowo defekt naprawić. Tymczasem nadjechał w swoim aucie jakiś pan, a widząc przykre położenie damy w popsutym samochodzie, wyraził gotowość odwiezienia jej do jej mieszkania. Nieznajomy przedstawił się, a królowa skorzystała z uprzejmości. „Dokąd mam panią odwieść“ — zapytuje nowo poznany pan, urzędnik jakiegoś banku. — „Do pałacu Buckingham“, odpowiada królowa. Dopiero teraz poznał właściciel małego auta, kim właśnie jest ta dystyngowana kobieta. Nazajutrz po opisanem zdarzeniu zjawił się w mieszkaniu uprzejmego bankowca służący pałacowy, który z polecenia królowej oddał mały pakiet. Wewnątrz znajdowała się złota tabakiera z napisem: „N pamiątkę wspólnej **jazdy samochodem** od królowej Mary“.

Swiatowa wystawa w Kolonji w r. 1932.

Jak z Kolonji donoszą, ogłoszono tam właśnie plan największej przyszłej wystawy, która zostanie otwarta w Kolonji w r. 1932 pod nazwą „Nowe czasy“ („Die neue Zeit“). Wystawa będzie międzynarodowym przeglądem sił w dziedzinie gospodarstwa i przemysłu, sztuki i wiedzy. Już od r. 1925 toczyły się obrady, dotyczące tej wystawy, aż obecnie wygotowano plany praktycznej realizacji projektu wystawy. Urządzeniem jej zajmuje się berlińskie towarzystwo Deutscher Werkbund. **Termin otwarcia wystawy w r. 1932** obrano z tego względu, że w roku tym przypada setna rocznica śmierci Goethego, co pozwoli kierownictwu wystawy nawiązać kontakt z wystawą Goethego we Frankfurcie. Wystawa Kolońska będzie urządzona na zasadach konwencji paryskiej z listopada ub. r., normującej zagadnienie wystaw międzynarodowych. Między innemi konwencja ta postanawia, że zaproszenia na wystawę należy wysyłać w drodze dyplomatycznej na dwa lata przed otwarciem, a sama wystawa **ma trwać 6 miesięcy.**

Generalny komisarz wystawy Kolońskiej. Dr. Ernst Jäckh, ogłosił w piśmie „Die Form“ artykuł. w którym określa zakres duchowy przyszłej wystawy. Różne dziedziny życia będą tu reprezentowane w kilku olbrzymich grupach, których nazwy są następujące: kształtowanie się człowieka, opanowanie materji i siły, budownictwo i mieszkania, miasta, państwa, porządek świata. Innemi słowy wystawa pokaże, jak osobowość i materja, funkcja i organizacja pracują w służbie społeczności nad nowem kształtowaniem się świata.

W Kolonji pobuduje się pokazowe osiedla mieszkaniowe i hale targowe, stajnie i rzeźnie, szkoły, kliniki i t. p. Osobno powstanie całe miasto uniwersyteckie, obrazujące jak w nowoczesnej wyższej uczelni winny zespalać się duchowe i fizyczne tendencje wychowawcze. Z miasta będzie prowadziła do klinik osobna, długa na 600 metrów ulica studencka. Osobna łąka odświętna zajmie przestrzeń 180 tysięcy metrów kwadratowych, a otoczy ją pierścień drzew, szeroki na 12 metrów. Do ich sadzenia przystępuje się już w obecnym czasie.

——oo——

Na ziemiach Rzplitej

Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie 7 września.

Uroczyste otwarcie dorocznych Targów Wschodnich we Lwowie nastąpi dnia 7 września. W uroczystości weźmie udział minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

Polska łódź ratunkowa „Mewa“.

Na przystani „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni odbył się 20 b. m. pokaz praktycznego zastosowania łodzi ratunkowej typu „Mewa“. Łódź ta napełnia się **w przeciągu 15 minut powietrzem i może pomieścić do stu osób.** Demonstrowano również łodzie mniejszego typu, przeznaczone dla nadbrzeżnych stacyj ratunkowych. Demonstrowane łodzie ratunkowe mają tę zaletę, że nie są narażone na rozbicie w razie zderzenia i nigdy nie mogą pójść na dno. Opinja o użyteczności „Mewy“ wypadła pomyślnie.

Katastrofalne oberwanie się chmury.

Nad Czortkowem przeszła burza z gradem, wyrządzając bardzo znaczne szkody, a mianowicie: w Wygnace Dolnej woda zalała magazyn z żywnością na szkodę firmy Brenholz, wyrządzając szkodę ponad 10 tysięcy złotych. W gminie Ubryń grad wybił zboże na przestrzeni 280 morgów, niszcząc 65 proc. plonów. W Białobóżnicy i Kalinowszczyźnie na przestrzeni 500 morgów, zaś w Białej na obszarze 3000 morgów, w samej zaś wsi wiatr zerwał dachy na 16 domach i stodołach.

EKSPERCI RUMUŃSCY ZWIEDZAJĄ GDYNIĘ.

Do Gdyni przybyli po zwiedzeniu P. W. K. w Poznaniu generalny sekretarz ministerstwa komunikacji w Bukareszcie p. Gilca, oraz dyrektor portu w Galacu p. Jonescu, celem zapoznania się z przeładunkowemi urządzeniami portu węglowego. Pobyt ten związany jest z otworzeniem jednego z portów rumuńskich dla eksportu węgla polskiego na Bliski Wschód.

ZAPISY NA KATOL. UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

przyjmuje kancelarja od dn. 1 września do 1 października b. r. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej szkoły średniej lub prywatnej z prawami publiczności, 2) metrykę chrztu, 3) świadectwo wojskowe, 4) świadectwo moralności o ile była dłuższa przerwa (więcej niż rok) po ukończeniu szkoły średniej, 5) 4 fotografje, 6) świadectwo odejścia o ile składający podanie przenosi się z innej szkoły akademickiej.

ZWIĘKSZENIE LICZBY GODZIN GIMNASTYKI W SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało zwiększyć w r. szkolnym 1929/30 liczbę godzin, przeznaczonych na gimnastykę z 2 do 3 tygodniowo. Dotyczyć to będzie klas 1-szej do 8-mej włącznie.

ULOTKI M. S. W. O ZWALCZANIU EPIDEMJI.

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyda w najbliższych dniach specjalną ulotkę o zwalczaniu tyfusu brzusznego, epidemję którego zanotowano ostatnio w kilku powiatach. M. S. W. zaleca utrzymywanie rąk w czystości, unikanie chorych, przeprowadzanie dezynfekcji i stosowanie szczepień ochronnych.

Zjazd higjenistów polskich w Inowrocławiu.

Tegoroczny, siódmy z kolei, Powszechny Zjazd higjenistów polskich w Inowrocławiu, zwołany na dzień 4 i 5 września b. r., zapowiada się doskonale. Komitet gospodarczy Zjazdu w Inowrocławiu otrzymuje bardzo liczne zgłoszenia ze strony lekarzy zarządów uzdrowiskowych, związków komunalnych, adwokatów i działaczy społecznych. Szczególne zainteresowanie budzi zapowiedziane otwarcie w czasie Zjazdu wzorowego inhalatorjum i zakładu przyrodo-leczniczego w Inowrocławiu, wybudowanego staraniem miasta kosztem około 1 miljona złotych.

WYPOCZYNEK P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza obecnie przerwać wypoczynku w Spale i przybędzie do Warszawy dopiero w pierwszych dniach września. Na wrzesień też został odłożony wyjazd pana Prezydenta do Nowogródczyzny.

ZACZYNAJĄ SIĘ LIKWIDOWAĆ.

Organy „sanacyjne“ nie mają powodzenia. W Łodzi uznano za najrozumniejsze zaprzestać marnowania pieniędzy i zawiesić miejscowy organ sanacyjny „Głos Polski“.

ŻYDZI MALUJĄ KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY W LUBLINIE.

Wśród rzemieślników lubelskich wywołał oburzenie fakt oddania przez władze wojskowe prac przy budowie domu oficerskiego i podoficerskiego jak i przebudowie kościoła garnizonowego żydowskiej firmie Munke i Singier, która roboty malarskie oddała z kolei żydowskim firmom malarskim z Krakowa. „Gazeta Rzemieślnicza“, która o tem donosi, tłumaczy protesty rzemieślników lubelskich tem, iż oddanie prac rzemieślnikom żydowskim w gmachach budowanych przez koła wojskowe nie da się pogodzić z charakterem narodowym armji i że żaden katolik nie zrozumie dlaczego w katolickim kościele garnizonowym mają prace malarskie żydzi.

Cech malarzy w Lublinie wystosował w tej sprawie memorjał do dowództwa tamt. korpusu.

ZJAZD POLAKÓW Z ZIEM NAJBARDZIEJ UCISKANYCH.

W niedzielę dnia 25 sierpnia b. r. zbiera się w Poznaniu zjazd Polaków z Warmji, z Mazur i Ziemi Malborskiej; wezmą w nim też udział uchodźcy z tych ziem i byli działacze plebiscytowi.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w hali reprezentacyjnej P. W. K.; zjazd powita przedstawiciel dyrekcji P. W. K. i adwokat Czodrowski z Olsztyna. Następnie prof. Feliks Nowowiejski, pochodzący z Warmji, odegra na organach utwory własne: „O Warmjo moja miła“ i „Pieśni Mazurów“. Następnie uczestnicy zjazdu udadzą się na zwiedzenie P. W. K.

Z całego świata.

Dwa olbrzymie „Zeppeliny“ buduje się w Ameryce.

Według oświadczenia Dr. Karola Arnsteina, wiceprezydenta towarzystwa Godylar Zeppelin Corporation w Akron, już w najbliższym czasie przystąpi się w Ameryce do budowy dwóch sterowców pasażerskich, prawie dwa razy tak wielkich jak „Hr. Zeppelin“. Każdy z nich będzie mógł przewozić 80 podróżnych. Budowa tych „Zeppelinów“ nowego typu ma trwać 18 miesięcy. Pojemność nowego „Zeppelina“ będzie wynosiła 6½ miljona stóp kubicznych, podczas gdy angielskie sterowce „R 100“ i „R 101“ posiadają 5 miljonów stóp kubicznych pojemności, a „Hr. Zeppelin“ tylko 3.750.000. W każdym ze sterowców amerykańskich urządzi się salę jadalną, salon recepcyjny, palarnię i łazienkę. Nowe „Zeppeliny“ będą służyć komunikacji pasażerskiej na wybrzeżu Pacyfiku.

Wybuch prochowni pod Bukaresztem.

Dalsze informacje o eksplozji w forcie Domnesti, o której wczoraj donieśliśmy, stwierdzają, że **wybuch słyszany był w całym Bukareszcie.** Krwawa łuna widziana była w odległości kilku kilometrów. Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta przez kordon wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompanja żołnierzy, złożona z 90 ludzi z kapitanem i dwoma innymi oficerami na czele. **Szkody wynoszą kilkanaście miljonów lei.** Pogłoska o tem, jakoby powodem eksplozji był zamach zbrodniczy, dotychczas wydaje się bezpodstawna. Przypuszcza się, że eksplozję spowodowały zmiany chemiczne w amunicji. Pożar i dalsze mniejsze eksplozje trwały w dalszym ciągu jeszcze we wtorek.

Podobno wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Za zburzenie kaplicy M. Boskiej Iwerskiej

otrzymał Łunaczarski naganę.

Według doniesienia z Moskwy centralna komisja komunistycznej partji wyraziła Łunaczarskiemu swoje niezadowolenie z powodu zburzenia kaplicy na Placu Czerwonym, w której znajdował się słynny obraz Matki Bożej. Instytucja sowiecka jest zdania, że zarządzenie Łunaczarskiego nie odpowiada interesom Unji sowieckiej na terenie wewnętrzo-politycznym.

Jak wiadomo, partja udzieliła Łunaczarskiemu nagany już przedtem, ponieważ kazał on zatrzymać moskiewski pociąg na dworcu w Leningradzie dla swojej żony, pani Rosenel, która spóźniła się.

Doniesienie powyższe jest oficjalnem potwierdzeniem wiadomości o zburzeniu kaplicy na Czerwonym Placu. Świadczy ono o tem, że brutalna walka komunistów z religją spotyka się ze sprzeciwem ze strony ludności rosyjskiej i że krwawi władcy kremlowscy ten sprzeciw widzą i poczynają się z nim liczyć.

Dookoła afery wilanowskiej.

Sprawę niedoszłej sprzedaży dywanu króla Sobieskiego zagranicę komentuje dalej cała prasa polska wszystkich odcieni, potępiając w wyrazach mniej lub więcej mocnych motywy, jakie skłoniły bogatego arystokratę do takiej transakcji. Wśród głosów prasy podnoszą się jednak również wątpliwości co do celowości reagowania rządu na podobne wypadki w taki sposób jak to zdarzyło się ostatnio. Wątpliwości te nasuwają się tem bardziej, że autentyczność owego dywanu jest obecnie silnie zakwestjonowana. Sam zastępca plenipotenta Adama hr. Branickiego, inż. Józef Brensztiern Pfanhauser oświadcza na pytanie czy dywan ten pochodzi istotnie ze zbiorów króla Jana Sobieskiego: „Stwierdzić tego kategorycznie nie jesteśmy w stanie, gdyż dowodów tego rodzaju nie posiadamy. Wiadomo, że po śmierci króla Jana Sobieskiego wiele cennych jego zbiorów zostało podzielonych pomiędzy rodzinę. Dopiero Stan. hr. Potocki gromadził pamiątki po Sobieskim. Gdzie jednak i u kogo nabył ów dywan? — odpowiedzieć trudno“.

Konkluzje jakie się tu nasuwają są całkiem oczywiste. Rząd z przesadnym pietyzmem dla pamiątek przeszłości nabył za olbrzymią sumę blisko 900 tysięcy złotych, starą tkaninę, wątpliwej autentyczności.

Niektóre pisma domagają się rządowego zakazu wywożenia z kraju przedmiotów o charakterze pamiątek narodowych; tylko w ten sposób będzie można zapobiec zarówno oficjalnemu sprzedawaniu ich zagranicę, jak i niepotrzebnym i nadmiernym wydatkom rządu korzystającego z prawa pierwokupu.

Muzyka.

Zapomniany kompozytor muzyki do „Krakowiaków i Górali".

W ostatnim zeszycie „Teatru" znajdujemy wspomnienia o kompozytorze muzyki do „Cudu mniemanego" — Janie Stefanim, skreślone przez Karola Stromengera.

Przypadająca w roku bieżącym rocznica jego śmierci przeszła bez echa; dopiero uroczystości jubileuszowe setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego, przypomniały zasługi Stefaniego dla muzyki polskiej. Kompozytor ten jest wstępem, zapowiedzią artystycznej opery polskiej, jest łącznikiem pomiędzy pierwociną opery polskiej, a operami z czasów późniejszego księstwa.

Jan Stefani, z urodzenia Czech, grywał w operze wiedeńskiej, jako skrzypek orkiestrowy. Tam zapoznał się z Poniatowskimi, którzy ściągnęli go do Warszawy na stanowisko kapelmistrza dworskiej kapeli.

W Polsce zajął się Stefani zbieraniem melodyj ludowych. Na królewskim dworze komponował z urzędu utwory okolicznościowe. Styl włoski przeważa we wszystkich utworach, któremi Stefani dyrygował, ale śladów tego wpływu nie znajdujemy w muzyce „Krakowiaków i Górali". Melodje ludowe są w niej prawie że niestylizowane. „Muzyka „Cudu" jest czemś w rodzaju „stosowanego Kolberga".

Niedługo trwało powodzenie dalszych utworów Stefaniego: „Wdzięczni Poddani", „Drzewo Zaczarowane", „Frozyna", „Rotmistrz Górecki", „Polka", „Noga Drewniana", „Papirus". Kurpiński ułożył nową redakcję „Krakowiaków" Stefaniego; kilka melodyj weszło do baletu „Wesele w Ojcowie". Dopiero po stukilkudziesięciu latach „Cud" wrócił na scenę w swej pierwotnej formie i jego wartości doczekały nowej ocenie. P. Stromenger, nie przeceniając wartości artyzmu Stefaniego, przypomina go z uznaniem, jako twórcę pierwszego, popularnego dzieła polskiej sceny muzycznej, oraz jako twórcę, który zmarł w zapomnieniu.

Literatura i teatr.

Moissi w roli Napoleona.

Według doniesień z Berlina, Stephan Zweig ukończył nową sztukę teatralną pod tytułem „Das Lamm der Armen". Sztuka zostanie wystawiona u Reinhardta w Berlinie i w Wiedniu. Główną osobą dramatu jest Napoleon, którą to rolę odegra Moissi, znakomity aktor, znany także z dwukrotnej gościny w Krakowie.

Ze świata filmu.

Sensacją jesiennego sezonu będzie polski film dźwiękowo-mówiony.

Dowiadujemy się o powstaniu w stolicy nowej placówki filmowej, organizowanej przez angielską wytwórnię wespół z polskiem towarzystwem płyt gramofonowych. Nowa placówka nie ograniczy swej działalności do sprowadzania aparatów do wyświetlania filmów dźwiękowo-mówionych, ale rozpocznie intensywną produkcję w kraju polskich filmów dźwiękowych i mówionych.

Greta marzy o roli Doriana Grey'a

Najbardziej opanowaną, spokojną, tajemniczą wśród artystek filmowych jest bezwątpienia — słynna Greta Garbo. Wśród ekscentrycznych Amerykanek i Angielek, pełnych temperamentu i wesołości Francuzek — ta niezwykła Szwedka nie szuka zgiełkliwego towarzystwa. Trzyma się oddzielnie, nie należy do żadnego związku lub kółka towarzyskiego, nie bywa na zabawach i przyjęciach.

Także wywiady z Gretą należą do rzadkości. Ostatnio udało się jakiemuś zagranicznemu reporterowi uzyskać ciekawe [illegible] „[illegible]rzenia" ulubionej artystki.

„Być gwiazdą filmową — zaczyna Greta Garbo — to znaczy podporządkować się całemu kodeksowi niepisanych praw i poleceń. Sława filmowa nakłada obowiązki. Jest tyle rzeczy, tyle spraw, które nie są faktycznie zabronione, ale które dla mnie są niedostępne,— a nie dostępne dla typu, który odtwarzam. Tak bardzo, naprzykład, chciałam grać rolę młodego chłopaka. W długich spodniach, krótkiej kurtce, biegać, skakać. Nie dano mi tej roli, gdyż nie jestem „w typie"... Muszę ukazywać się zawsze w rolach tragicznych, poważnych, ponieważ publiczność taką mnie zna i taką lubi oglądać.

Mojem marzeniem jest rola Wilde'owskiego Doriana Grey'a. Kreacja ta zaciekawia mnie, gdyż widzę w niej wielkie pole do popisu, a jednak, gdy trzeźwo rozważam — zdaję sobie sprawę, że widzowie byliby zaskoczeni i zdziwieni moją tego rodzaju nową kreacją. Mam tu na myśli przedewszystkiem publiczność amerykańską, bo Europejczycy możeby mi darowali zmianę typu".

„Święta góra" Athos zamiera.

W pętach tradycji. — Brak młodych zakonników.

W greckiej Macedonji odcięta od świata, jak jakiś zaczarowany kraj, leży święta góra Athos. W zamierzchłem średniowieczu rozsiadły się tu klasztory, które jeszcze do dziś dnia tworzą małe państwo i posiadają autonomję. W posiadaniu klasztorów są wspaniałe bibljoteki z tysiącami cennych manuskryptów, w których kryją się ważne materjały do historji wieków średnich. Wzięta w całości stanowi góra Athos bizantyńskie muzeum sztuki, jakiego drugiego niema na świecie.

W poprzednich wiekach napływały na świętą górę hojne dary ze wszystkich greckoortodoksyjnych krajów. Carowie rosyjscy zapisywali republice klasztornej całe majątki, a kupcy zotawiali jej wysokie legaty. Dzięki temu klasztory tamtejsze są do dziś bogate, a zakonnicy mogą spokojnie oddawać się praktykom religijnym i studjom. Tryb życia mnichów pozostał dotąd taki sam jak przed tysiącem lat. W środowisku tem można łatwo przenieść się myślą w epokę cesarstwa bizantyńskiego, zdala od zgiełku współczesności. Tylko liczba mnichów obniżyła się znacznie w obecnych czasach, we wszystkich klasztorach świętej góry przebywa obecnie nie więcej jak 2500 zakonników. Klasztory na górze Athos są różnego typu. Czysto rosyjskie wymierają teraz zupełnie, gdyż nie przybywa im nowych zakonników. W klasztorach greckich liczba nowicjuszów także nie jest wysoka. Rządowa statystyka grecka stwierdza, że w ostatnich dziesięciu latach zaledwo kilku ludzi, którzy z pewnych względów chcieli usunąć się z życia publicznego, prosiło o przyjęcie do klasztorów na górze Athos.

Wobec powolnego zamierania życia na klasztornej górze, zachodzi pytanie czy rząd grecki nie przystąpi do jej sekularyzacji. Na razie słychać tylko o zamiarze utworzenia komisji archeologicznej, która zajmie się inwentaryzacją dzieł sztuki nagromadzonych na świętej górze.

——oo——

Rzeczy ciekawe

Najpiękniejsza kobieta Londynu.

Niedawno zmarła w Monte Carlo w sędziwym wieku lady de Bathe, uchodząca przed laty za najpiękniejszą kobietę Londynu. Urodzona na jednej z wysp normandzkich, jako panna nosiła francuskie nazwisko Lilly Charlotte Le Breton. Jako siedemnastoletnie dziewczę została przedstawiona na przyjęciu dworskiem w pałacu Buckingham królowej Wiktorji, która była oczarowana niezwykłą urodą i wdziękiem dziewczęcia. Głośno wyrażony podziw dla jej urody, otworzył przed młodziutką Lilly wstęp do najwytworniejszych salonów Anglji. Książę Walji, późniejszy król Edward VII, wraz ze swą małżonką, często gościł u siebie urodziwą Lilly. W liczbie swych przyjaciół miała dwóch wielkich premjerów Gladstone'a i Beaconsfield'a. Pierwszy w czasie częstych odwiedzin przynosił jej książki i czytywał całe nieraz sceny Szekspira, zalecając, by nie zwracała uwagi na wszelkie plotki i oszczerstwa. Beaconsfield w czasie swych wizyt zachowywał się swawolnie i puszczał wodze swej zjadliwej złośliwości. Świetny portret Lilly pędzla słynnego malarza Johna Millars'a zakupiony przez salon malarstwa Akademji Królewskiej budził powszechny zachwyt. Dwa razy zamężna, po raz pierwszy jako Langty, po raz drugi jako de Bathe, nie zaznała szczęścia w pożyciu małżeńskiem.

Samochody bez przednich osi.

W tegorocznym paryskim salonie samochodowym, w którym wystawiono cały szereg wynalazków i ulepszeń w dziedzinie samochodowej szczególną uwagę budzi model samochodu inżyniera de Lavand. Samochód ten poza zastosowaniem szeregu udoskonaleń, posiada jako najbardziej interesującą nowość osobne resory, dla każdego z przednich kół, nie posiada zaś zupełnie przednich osi. Urządzenie to ma zapobiegać silniejszym wstrząsom. Drugą cechą charakterystyczną modelu inżyniera de Lavand'a jest umieszczenie dwu kierownic — jednej z przodu wozu a drugiej z tyłu, co ma umożliwiać kierowanie samochodem na zmianę przez dwie osoby bez zatrzymywania wozu i co — jak twierdzi wynalazca — predysponuje ten nowy typ samochodu specjalnie do wyścigów.

Rzadka „bezinteresowność".

W pewnem towarzystwie warszawskiem opowiadano następującą historję małżeńską:

Wychodziła zamąż córka bogatego bankiera. Na godzinę przed ślubem wzięła narzeczonego pod ramię i poprowadziła do osobnego pokoju, aby porozmawiać z nim poufnie.

— Chcę ci się zwierzyć z pewnej bardzo poważnej sprawy — mówiła z zatroskanem obliczem. — Nie chciałabym, abyś się zawiódł, ale ojciec mój bliski jest bankructwa. Posłuchałam, że grozi mu sekwestr sądowy, a może i więzienie. Musisz więc natychmiast pójść do niego i zażądać, aby mój posag wypłacił ci natychmiast na rękę.

Narzeczony z miłością pogłaskał ręce swojej ukochanej i odrzekł, patrząc z uśmiechem w jej oczy:

— Ty sobie ze mnie żartujesz!

— Ja robię nigdy kiepskich żartów — odparła panna młoda.

— Ty chcesz wystawić na próbę mają miłość — ciągnął dalej oblubieniec — chcesz wiedzieć, czy cię kocham tylko dla... pieniędzy?...

Narzeczona spojrzała na niego z wyrzutem.

— Jak możesz w ten sposób tłumaczyć sobie moje słowa?

— Nie! moja droga — zakończył rozmowę stanowczo pan młody — ja tego zrobić nie mogę. Bowiem w duszy twej pozostałby osad goryczy i już byś nie wierzyła w mą bezinteresowność.

Przyszła małżonka z zachwytem ucałowała wybrańca swego serca, a potem pobiegła do ojca. Zarzuciła mu ręce na szyję i z rozpromienioną twarzą, zawołała:

— Tatusiu! on mnie tak kocha, że nie zażąda nawet od ciebie posagu.

Ojciec odsunął córkę od siebie na długość ramion i patrząc na nią ze zdumieniem, zapytał, cedząc zgłoskę po zgłosce:

— Nie za żą da o d m n i e t w o j e g o p o s a g u?... Ależ ja mu go już przed trzema godzinami w całości wypłaciłem!

HUMOR

Amator wina. — Zdaje mi się — mówi pani do żebraka — żeście tu już byli. Przecież wam dałam szklankę wina. — Tak, proszę pani, ja też chciałem teraz tylko zapytać, czy pani by nie mogła sprzedać mi flaszki tego wina?...

Wyrozumiały sędzia. — Jest pan oskarżony o to, że wyrzucił pan swoją teściową przez okno. — Uczyniłem to bez zastanowienia, panie sędzio. — No, oczywiście — dodaje sędzia. Sądzę bowiem, że obecnie zdaje pan sobie dokładnie sprawę z grożącego przechodniom niebezpieczeństwa...

Listy do Redakcji.

AROGANCJA ŻYDOWSKICH TURYSTÓW.

Turyści znajdujący się w sobotę 17. 8. wieczorem w schronisku na Hali Gąsienicowej zostali zaalarmowani przez zdyszanego młodzieńca, który przyniósł wiadomość, że koło Zmarzłego Stawu spadła z wysokości około 10 m. jakaś pani.

Jak tknięte iskrą elektryczną zerwało się natychmiast grono obecnych turystów; środki opatrunkowe, nosze, siatki, liny w jednej chwili się znalazły i pospiesznо biegiem na ratunek wraz z obecną przypadkowo turystką lekarką. Nadzwyczaj miłym był ten widok dziel nych młodych ludzi, którzy dopiero co z gór zmęczeni i głodni nadeszli, jak bez namysłu ruszyli z ratunkiem.

Spieszący spotkali już poniżej Zmarzłego Stawku owe towarzystwo (żydowskie) prowadzące uległą katastrofie panią z owiązaną głową, zresztą lekko poszkodowaną; za to trzeba było zająć się jednym mężczyzną z tego towarzystwa, który na widok spadnięcia, sam przewrócił się ze strachu i udając nieżywego nie chciał wstać. Lekarka zbadawszy puls stwierdziła, że jest zupełnie zdrowy i przemawiając mu do godności mężczyzny nakłaniała go do opanowania newrów i wstania. Na to inna pani z tego towarzystwa rzuciła się na lekarkę z furją w półżargonie słowami: „Co pani tu będziesz kazania prawić" a jednego z ratowników, który nadbiegł z wodą i skropił mu twarz, zwymyślała ordynarnie za zmoczenie ubrania.

Naturalnie w taki sposób potraktowana młodzież cofnęła się i wprost oszołomiona takiem ordynarnem podziękowaniem za szlachetną gotowość pójścia z pomocą w nieszczęściu, nie chciała wierzyć temu, co ich spotkało. Z pewnością ci ludzie nie zawahają się nigdy z gotowością spieszenia na ratunek choćby to nawet chodziło o tych samych osobników, ale będzie to tylko wysoko pojęte poczucie obowiązku i ofiarności a nie życzliwość dla zdziczałych przedstawicieli rasy.

TESTAMENT PRZYWÓDCY SOCJALISTYCZNEGO.

W odpowiedzi „Naprzodowi" na notatkę pod tytułem „Testament księdza" należy przypomnieć, że przed kilkunastu laty zmarł w Wiedniu przywódca socjalistyczny, bogacz Dr. Adler, lekarz i ojciec mordercy austr. premjera Stürghka i pozostawił ogłoszony swojego czasu w „Naprzodzie" testament w takiem brzmieniu:

„Jedyny majątek, jaki posiadam, składa się z połowy (?) bibjoteki, którą zapisuję mojemu synowi, gdyż jest on właścicielem drugiej połowy, wobec czego towarzyszom-robotnikom zapisać nic nie mogę, im bowiem poświęciłem całe moje życie".

Jest to trochę odmienny testament od „testamentu księdza", bo sierocińcom robotniczym nic nie przeznacza, mimo, że wiadomą jest rzeczą, iż Dr. Adler dostatnio żył z krwawicy robotnika i posiadał znaczny majątek (rzekomo własność żony będący). „Naprzód" nad nim się nie zastanawiał, gdyż śladem Dra Adlera pójdą także inni przywódcy socjalistyczni posiadający majątki i żerujący na robotniku, któremu powiedzą: „my także poświęcili całe swoje życie"?

I. S.

Sport.

Turystyka na motocyklach.

Motocykl w mieście w nikim, prawdopodobnie, nie budzi nadzwyczajnego zachwytu. Do miejskich celów komunikacyjnych niebardzo się nadaje, wśród murów miasta robi dużo hałasu i dymu. Jest raczej nieprzyjemny, aczkolwiek szybki i stosunkowo niezbyt drogi.

Natomiast zawsze ceni się motocykl, jako sprzęt sportowy, a wyścigi motocyklowe na torze lub szosie należą zawsze do najbardziej emocjonujących zawodów.

Obecnie jednak zyskuje również motocykl stale wzrastające uznanie wśród licznych zwolenników turystyki. W tym wypadku taniość, a przedewszystkiem niewielkie stosunkowo ilości konsumowanej benzyny, oraz wielka zwrotność i możliwość posuwania się naprzód po najtrudniejszych drogach i ścieżkach nawet decyduje o jego wzrastającej popularności wśród rzesz turystów.

Zagranicą nierzadkie są wypadki wykorzystywania motocykla do odbywania dłuższych parotygodniowych wypraw po całym kraju. Na taką wycieczkę zabiera ze sobą turysta motocyklowy całą wyprawę złożoną z zapasów żywnościowych, zapasowego kompletu ubrania i bielizny, a nierzadko także i specjalnego, lekkiego łóżka składanego. Bowiem nocowanie pod gołem niebem jest dla każdego prawdziwego turysty pierwszem przykazaniem.

Turystyka motocyklowa zbliża nas do przyrody, stanowiąc wspaniały rodzaj wypoczynku. Wzmacnia siły fizyczne, leczy nerwy, uczy dawania sobie rady z różnemi przeciwnościami i niewygodami życia.

Co słychać w Krakowie?

Czy St. Wyspiański był członkiem „Strzelca"?

W ostatniej „Myśli Narodowej" rozprawia się A. Nowaczyński z p. Bolesławem Raczyńskim z Krakowa, atakując go za jego „wspomnienia" o St. Wyspiańskim. Pokazało się, że p. Raczyński znał bardzo mało Wyspiańskiego, a we „wspomnieniach" swych zupełnie fałszywie przedstawił stosunek twórcy „Wyzwolenia" do organizacji „Strzelca". Zaznaczamy, co A. Nowaczyński zapomniał dodać w swym artykule — że Wyspiański nie mógł przecież wstąpić pod komendę „Strzelca" (jak to twierdzi p. B. Raczyński), gdyż pierwszy Związek walki czynnej powstał w r. 1908, zaś „Strzelec" w parę lat później, a Wyspiański umarł w r. 1907. Cała ta pomylona historja p. B. Raczyńskiego odnosi się do znanej wizyty Żeromskiego i Piłsudskiego u wielkiego poety — Wyspiański wówczas wręczył im wiersz swój „Veni creator". Pomysł ten był bardzo na czasie, gdyż zstąpienie Ducha Świętego na umysły P. P. S. było wówczas (i jest jeszcze dzisiaj!) bardzo aktualne.

Audycje radjowe krakowskiego Zw. Literatów.

Krakowski Związek Literatów nawiązał współpracę z radjostacją krakowską celem urządzania przed mikrofonem stałych audycyj literackich. Po prelekcjach Pietrzyckiego, Gałuszki, Krakowieckiego, Czuchnowskiego, Kudlińskiego, Czacheckiego i Krumłowskiego przedłożył zarząd Związku dyrekcji radja obfity program literacki, którego prelekcje dotyczą spraw i zagadnień literackich, obejmują dział sprawozdań z piśmiennictwa polskiego i zagranicznego, oraz szereg audycyj literackich, wypełnionych autorecytacjami.

Przed mikrofonem zasiędą z ramienia Związku Karol **Hubert-Rostworowski**, Tadeusz **Żuk-Skarszewski**, Zofja **Kossak-Szczucka**, Marja **Pawlikowska**. Na jednej z najbliższych audycyj, transmitowanych na wszystkie radjostacje w Polsce, Jan **Wiktor** odczyta fragmenty z nowej powieści pod tyt.: „Zwarjowane miasto". Ciekawe prelekcje, poruszające problemy teatru, zgłosił Józef **Wiśniowski**. O ideolgji narodowej Wyspiańskiego mówić będzie Bolesław **Pochmarski**, o psychologicznem znaczeniu powieści sensacyjnej Bogusław **Butrymowicz**, który odczyta nadto świeżo dokonany przekład z „Don Juana i Fausta" Grabbego. Interesującą rzecz o literaturze-dziennikarskiej opowie Mieczysław **Zielenkiewicz**, ciekawą też audycję literacką (nowe poezje) zgłosił Stanisław **Stwora**, a z młodych sił literackiego Krakowa: Alina **Butrymowiczówna** (cykl nowel), Jerzy **Bujański** (o młodej Warszawie literackiej) i Michał **Rusinek** (impresje z Paryża). Lżejszy repertuar radjowy, przeważnie na temat satyry, spoczywa w rękach Magdaleny **Samozwaniec**.

Przyjazd ministra Heymana.

Jak się dowiadujemy jutro tj. w piątek przybywa do Krakowa belgijski minister przemysłu i handlu p. Heyman w towarzystwie przedstawicieli władz państwowych w Warszawie. Min. Heyman zetknie się z reprezentatami sfer przemysłowych województwa krakowskiego, wieczór odbędzie się przyjęcie na cześć ministra wydane przez Izbę handlową.

„Samuel Zborowski" na scenie krak.

Sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski", wybrana na otwarcie sezonu otrzymała pierwszorzędną obsadę. W roli tytułowej przypomni się krakowskiej publiczności b. dyrektor teatru katowickiego p. Wacław Nowakowski, który za dyrekcji Grzymały-Siedleckiego pracował już na scenie krakowskiej. Jana Zborowskiego odtwarza p. M. Jednowski, który do tej roli powołany był przez dyr. Szyfmana z okazji premjery warszawskiej w Teatrze Polskim, zaś Piotra Zborowskiego p. Zygmunt Chmielewski, jeden z filarów Reduty, który przez jeden sezon przed 5 laty także już był członkiem teatru krakowskiego. W roli Żółkiewskiego zaprezentuje się jej reprezentant z premjery warszawskiej p. Roman Hierowski, pozyskany dla naszej sceny. Kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, uwikłanego w tragiczny konflikt ze Zborowskim grać będzie p. A. Szymański. Nadto z nowo pozyskanych sił biorą udział w przedstawieniu pp. Kazimierz Fabisiak, jeden z najlepszych artystów sceny łódzkiej i Wacław Pawłowski, młodociany artysta, uczeń Al. Zelwerowicza. W mniejszych partjach współdziałają z dawnego zespołu pp. Burnatowicz, Dąbrowski, Grolicki, Kułakowski, Niewiarowicz, Miarczyński, Szymborski, Turski. Główne role kobiece Gryzeldy Batorówny i dziedziczki Piekar, Włodkowej odtwarzają pp. Jaroszewska i Klońska. Ozdobą przedstawienia jest współudział K. Junoszy-Stępowskiego, który jako Stefan Batory stwarza arcydzieło portretowego podobieństwa i potężnej charakterystyki dramatycznej.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia.

Magistrat rozplakatował obwieszczenia D. O. K. Nr. V. w Krakowie o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w roku 1929. Rezerwiści podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku 1929, którzy dotychczas nie otrzymali wezwań względnie z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie odbyli, winni zgłosić się w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Kraków — miasto przy ulicy Warszawskiej do dnia 20 września br. codziennie o godzinie 9-tej rano, skąd będą odesłani do swoich oddziałów wojskowych. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

Kraków, 22-go sierpnia 1929.

Czwartek 22: św. Tymoteusza.

Piątek 23: św. Filipa.

Piątek 23: wsch. słońca o godz. 4.44, zach. o 18.41.

POGRZEB LOTNIKA. Wczoraj o godz. 4 pop. odbył się z okręgowego szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej pogrzeb śp. por. obserwatora Bronisława Boguckiego z 3 p. lotn. który zginął w czasie katastrofy lotniczej pod Jaktorowem w pow. chodzieskim wojew. poznańskiem w sobotę 17 bm. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, delegacje pułków z wieńcami oraz liczna publiczność. Turmnę wieziono na kadłubie samolotu, obrzuconym masami kwiecia. Zwłoki pochowano na cmentarzu rakowickim. W czasie pogrzebu krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

OŚWIETLENIE ULIC. Dnia 17 bm. uruchomiła Elektrownia miejska poraz pierwszy oświetlenie elektryczne ul. Rydlówki 24 lampami, ul. Wadowickiej (do akcyzy) 21, ul. Bonarki 8, ul. Łagiewnickiej 9, ul. Czarnej 4, i ul. Zakopiańskiej (do stacji kolej. Bonarka) 7, razem 73 lampami 60 Watt.

„NASZA BIBLJOTEKA" BEZ WYDAWNICTW. Z początkiem bież. roku ogłosiła „Nasza Bibljoteka", że przystępuje do wydawania dzieł powieściowych Józefa Korzeniowskiego, przyczem rozesłała prospekty do szeregu osób, zachęcając je do wpłacenia zaliczek. W najbliższych tygodniach po ogłoszeniu miały się ukazać pierwsze dzieła powieściowe. Jeden z prenumeratorów tego wydawnictwa mimo że jeszcze 13 maja wpłacił żądaną zaliczkę nie otrzymał dotąd prenumeraty; gdy zgłosił się osobiście pod adresem „Naszej Bibljoteki" — Kraków, ul. Czysta 16, stwierdził, że wydawnictwo to wogóle wyniosło się z Krakowa. Jeżeli nie zachodzi tu sporadyczny wypadek przeoczenia czy też zaniedbania ze strony wydawnictwa „Naszej Bibljoteki" to winny zająć się sprawą powołane władze.

AWANTURNICY. Uchwał Józef (l. 25), malarz pokojowy, i Bakała Władysław (l. 21), murarz będąc w stanie pijanym zaczepili bez powodu na ul. Krzywej Salomona Blana ślusarza, zajętego w fabryce wody sodowej przy ul. św. Filipa i Władysława Polonka lat 21, szofera z tejże fabryki. Do awantury przyłączyło się po stronie Blana 4a-ch osobników, którzy obrzucili przeciwną stronę flaszkami i cegłami. Awanturnicy przed przybyciem organów policji pouciekali do domów.

KRWAWA BÓJKA. Na placu koło Barbakanu wszczęli między sobą bójkę Marjan Adamkiewicz i Józef Knapik, Adamkiewicz otrzymał ranę ciętą pod prawem okiem zaś Knapik ranę tłuczoną na głowie i szyji. Obaj zostali doprowadzeni do Komisarjatu policji, gdzie opatrzył ich lekarz Pogotowia ratunkowego.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 60 DOLARÓWEK. P. Henrykowi Czekajowi, urzędnikowi zam. przy ul. Nowowiejskiej 19 skradziono w czasie od 9 do 19 bm. z kredensu mieszkania 60 sztuk dolarówek na kwotę 3900 zł.

OKRADZIONY BIEDAK. Andrzej Biedak, zam. przy ul. Emaus L. 8. zgłosił w policji, że dnia 19 bm. skradziono mu z magazynu na budowie domu przy ul. Smoleńskiej ubranie i zegarek srebrny, wartości 130 zł.

WŁAMANIE. Ubiegłej nocy włamano się do mieszkania D. Feletyna, kupca, przy ul. Miodowej L. 24, skąd skradziono naczynia stołowe srebrne, wartości 1300 zł. Sprawcy zostali spłoszeni, jednak część skradzionych rzeczy zabrali. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Wczoraj rano wyjeżdżała straż pożarna na ul. Kraszewskiego, gdzie w domu pod l. 13 palił się dach. Ogień spowodował jeden z lokatorów przez nieumiejętne obchodzenie się z piecem gazowym w łazience, skąd płomienie przerzuciły się rurą wentylacyjną na poddasze. Straż ogień zlokalizowała. Szkoda znaczna.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OKTAWA WNIEBOWZIĘCIA N. MARJI P. Ośmiodniowe nabożeństwo z okazji uroczystości Wniebowzięcia N. Marji P. w kościele Marjackim zakończy się dziś w czwartek, 22 VIII. uroczystemi nieszporami, o g. 5 po poł., które odprawi Ks. Infułat Dr. J. Kulinowski. Kazanie wygłosi O. Anatol, gwardjan OO. Reformatów. Po kazaniu procesja i Te Deum.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Królowa jego serca".
BAGATELA: „Jarmark Miłości".
NOWOŚCI: „Miłość jest czarująca" (Gilotyna).
CORSO: „Adjutant cara". Iwan Możżuchin.
SZTUKA: „Bracia" (w roli gł. Hela Moja).
WARSZAWA: „Wielka rewja gwiazd" (Rywalki).
WANDA: Zamknięta z powodu remontu.

WYSTĘPY OPERETKI WARSZAWSKIEJ W „GONGU" rozpoczynają się w sobotę 24 b. m. Wyborny zespół artystów z Janiną Sokołowską uroczą primadonną operetki warszawskiej i ulubieńcem publiczności Bolesławem Mierzejewskim na czele, odegra ostatnią nowość stolicy operetkę p. t. „Jasnowłosy Cygan". W części drugiej programu przebojowa rewja „Daj Ognia". Bilety mimo kolosalnych kosztów imprezy pozostają niezmienione w cenie od 1—6 zł. Przedsprzedaż w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

WIECZÓR HUMORU LEONA WYRWICZA odbędzie się tylko raz jeden w sobotę, dnia 24 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Ulubieniec publiczności wypełni cały wieczór szeregiem nowych, nieznanych, jak również z dawniejszego repertuaru monologów, pozbawionych zupełnie pikanterji, dostępnych nawet dla młodzieży. Początek wieczoru punktualnie o godz. 8.15 wieczorem.

Otwarcie VIII. Tygodnia Społecznego w Lublinie

W murach uniwersytetu katolickiego w Lublinie otwarty został dnia 20 b. m. VIII. z rzędu Tydzień Społeczny, urządzony przez Stow. Kat. Mł. Akademickiej „Odrodzenie", przy pomocy senjoratu „Odrodzenia". Tydzień Społeczny rozpoczął się Mszą św. pontyfikalną, odprawioną w kaplicy uniwersyteckiej przez ks. biskupa lubelskiego Fulmana, który również w serdecznych słowach podniósł wartość i znaczenie tych Tygodni. Ks. biskup Fulman zwrócił szczególną uwagę **na hasła demokratyczne i sprawę wychowania szkolnego**, które obecnie są pierwszorzędnego znaczenia; hasła demokratyczne wyzyskuje przewrotna demagogja, a wychowaniu szkolnemu starają się oderbrać ciągłość z wychowaniem w domu rodzinnym przez wyrugowanie religji. Temu musi się przeciwstawić myśl katolicka, zrealizowana przedewszystkiem przez młodzież akademicką. Po przemówieniu udzielił ks. biskup swojego błogosławieństwa.

O godzinie 11 odbyło się pierwsze zebranie w sali Piusa XI., otwarte mową prezesa Kom. Wykonawczego „Odrodzenia" kol. Malki (Lwów). Oprócz uczestników przybyli na inaugurację biskup lubelski Fulman z biskupem sufraganem lubelskim Jełowickim, gen. Taczak dowódca lubelskiego D. O. K., reprezentanci stowarzyszeń katolickich i szereg osób ze starszego społeczeństwa.

W przemówieniach zabierali głos J. M. ks. rektor **J. Kruszyński**, użyczając gościnności w uniwersytecie i snując piękną analogję z powiedzenia Eurypidesa do wojska ateńskiego, że jeśli nie będą mężnie walczyć ze Spartanami, to Pallas zginie. Wojsko — to młodzież i inteligencja, której obowiązkiem jest zwalczyć i zwyciężyć destruktywne pojęcia i instytucje, a wytworzyć nowe, mające tworzyć Królestwo Boże na ziemi. Poczem nastąpiło składanie życzeń owocnej pracy na Tygodniu przez szereg organizacyj katolickich na terenie lubelskim, a więc Ligi Katolickiej, Sodalicji Pań, Katolickiego Związku Polek. Przemówił także poseł **Chaciński**, zaznaczając, że masy robotnicze i chłopskie chcą pozostać pod sztandarem Chrystusa i wraz z katolicką inteligencją budować nowe jutro, dla wszystkich lepsze.

Niespodzianką tego Tygodnia jest udział delegacji czeskiej kat. młodzieży akademickiej w osobach przedstawicielki studentek panny Lencowej i studentów p. Samesa. W swojem przemówieniu powitalnem zaznaczył delegat kat. młodzieży czeskiej, że swoją obecnością chce odwzajemnić przybycie Polaków na święto Wacławskie w Pradze, a także ściślej poznać metody pracy Tygodnia i posunąć dalej zespolenie w jeden wielki blok kat. młodzieży słowiańskiej, zainaugurowane na zjeździe katol. słowiańskich akademików, odbyty w Krakowie w kwietniu b. r.

Wśród delegacyj była także delegacja stow. robotniczego „Odrodzenie", która weźmie udział w całem Tygodniu Społecznem.

Przy końcu p. Lewandowicz zaznaczył, że podobnie jak wszystkie Tygodnie, tak i ten, pójdzie w trzech kierunkach, a mianowicie: roztrząsać będzie zagadnienia religijno-filozoficzne, społeczne i narodowe. Następnie kol. Malko zamknął inaugurację, zapowiadając referat ks. Prof. Kruszyńskiego p. t. „Chrystus — Król", oraz referat ks. dr. Józefa Pastuszka p. t. „Uniwersalizm i objektywizm u podstaw myśli katolickiej".

Na zebraniu odczytano depesze od nuncjusza ks. arcybiskupa Marmaggiego, kardynała Hlonda, kardynała Kakowskiego i innych członków episkopatu polskiego, nadto od szeregu osób ze świata naukowego, wśród nich od rektora Un. Jag. prof. Siedleckiego, sympatyków „Odrodzenia" i członków, którzy na Tydzień Społeczny przybyć nie mogli.

Odwadnianie terenów Bibljoteki Jagiellońskiej.

Komisja drogowo kanałowa Rady miasta na posiedzeniu w dniu 19 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego zatwierdziła **projekt i kosztorys budowy sieci kanałów miejskich dla odwodnienia terenów nowej Bibljoteki Jagiellońskiej** i gruntów obok położonych między Al. Mickiewicza — przedłużoną ul. Krupniczą — Parkiem dra Jordana a zasklepionem korytem Rudawy. Komisja zatwierdziła również projekt budowy kanału w ul. Łącznej w dz. XVI „Łobzów", oraz ul. Kasztelańskiej w dz. XII, tudzież przedłużenia kanału w ul. Grzegórzeckiej na przestrzeni od fabryki Zieleniewskiego do ulicy Okopy i przedłużenia kanału w ulicy Widok w dz. XXII.

Następnie zatwierdzono sposób urządzenia nawierzchni wykonać się mających **ulic na parcelowanych gruntach p. A. Skrzyńskiego w dz. XXI „Płaszów"** i projekt uporządkowania części ul. Grzegórzeckiej na przestrzeni od ul. Rzeźniczej do ul. Wandy, oraz ulicy Czapskich, tudzież uporządkowania ulicy łączącej Skawińską z Podgórską w dz. VIII „Kazimierz". Zatwierdzono zmianę poprzednio uchwalonego sposobu urządzenia wylotu ulicy Długiej do Al. Słowackiego, tudzież wykonanie dalszej części nawierzchni w ul. Wielopole.

W dalszym ciągu Komisja zatwierdziła oferty na dostawę asfaltu naftowego, smoły drogowej i cementu, poczem przeprowadziła dłuższą dyskusję nad **stosowaniem najnowszych sposobów wykonywania i utrwalania zwykłych nawierzchni szosowych.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Władze wojskowe przeciw projektowi Harrimana?

Żądanie pomieszczenia elektrowni conajmniej 250 kilometrów od granicy.

Znamienne szczegóły o zwrocie jaki rzekomo miał nastąpić ostatnio w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana, podaje warszawski „Nasz Przegląd":

„Dowiadujemy się, że **władze wojskowe wysunęły zasadnicze żądanie, zmieniające zupełnie postać rzeczy,** mianowicie postawiły jako **conditio sine qua non, by wielkie elektrownie były odległe o conajmniej 250 kilometrów od granicy. W ten sposób cała kalkulacja Harrimana, opierająca się na tem, że będą one w pobliżu zagłębia węglowego upadła.**

Pozatem **ostatecznie stwierdza się, że za Harrimanem stoi niemiecki A. E. G., której akcje znajdują się w rękach amerykańskich.** Kapitał amerykański zaangażowany w tem niemieckiem przedsiębiorstwie szuka obecnie wyjścia na świat i pomijając **Rosję Sowiecką,** w sprawie której z punktu widzenia elektryfikacji **poruszono już sprężyny, szczególnie podczas pobytu finansjery amerykańskiej** kapitał ten **szuka drogi do Polski.** Na czele amerykańskiej grupy elektryfikacyjnej stoi p. Young twórca znanego planu. Podobno doradca Mr. Dewey jest w kontakcie z tą grupą i jest zatem zwolennikiem koncepcji Min. Robót Publ. Takie krążą wersje w kołach fachowych i finansowych".

Silny wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy

Ostatni, tragiczny wypadek w kopalni węgla na Śląsku, gdzie wskutek wybuchu gazów zginęło 14 robotników, nasuwa refleksje na temat wysokich wogóle cyfr nieszczęśliwych wypadków przy pracy w przemyśle polskim. W roku **1925** zanotowano tych wypadków **18.940,** wśród których 1.156 miało przyczynę w eksplozjach, zalaniu płynami gorącymi i gryzącymi, w wybuchach materjałów wybuchowych, 2410 wskutek upadku względnie zawalenia przedmiotów, 2716 przy transportach i ładowaniu, 1557 przy obrabiarkach metali a 2880 przy innych obrabiarkach i maszynach i t. d.

W roku **1926** zanotowano 18.903 wypadki w tem 3104 przy transportach i ładowaniu, 4.114 przy obrabiarkach i innych maszynach, 2.591 przy upadku i zawaleniu przedmiotów 515 przy silnikach i pędniach i t. d.

W roku **następnym** liczba ogólna nieszczęśliwych wypadków **silnie wzrasta** dochodząc **do 27.806 z czego 453 śmiertelnych.** W stosunku do roku poprzedniego stanowi to **wzrost o 8903 wypadki, czyli o 47 przeszło procent,** w stosunku zaś do roku 1924 wzrost ten osiąga **16.709 wypadków, tj. 151 prc.** W samem górnictwie wypadków tych w roku 1927 zanotowano 3675 z tego 50 śmiertelnych. podczas gdy w roku poprzednim było ich tylko 2735, z czego 34 śmiertelne.

W świetle tych cyfr występuje jaskrawo konieczność jak najrychlejszego zabezpieczenia ustawami losu ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy i rodzin będących na ich utrzymaniu.

O budowę szpitali przez Kasy Chorych.

Na podstawie ustawy o kasach chorych instytucje te płacą za kurację, przesyłanych do samorządowych szpitali, ubezpieczonych, połowę faktycznych kosztów ponoszonych przez szpitale.

Wobec tego, że kasy przeważnie nie otwierają własnych szpitali, sejmiki powiatowe, bojąc się znacznych deficytów, również nie budują szpitali, wychodząc z założenia, ponieważ większość mieszkańców miejsk. jest ubezpieczona w kasie chorych, do każdego chorego trzeba będzie dokładać. Budżety samorządów nie mogą takiego obciążenia wytrzymać.

Poprzednie kierownictwo minist. pracy i opieki społ. projektowało zmianę przepisów, aby odciążyć samorządy i zainteresować kasy chorych budową własnych szpitali. Należy się spodziewać wznowienia tej sprawy w czasie najbliższym.

Krakowska kasa chorych rozpoczęła. jak wiadomo, przed dwoma laty budowę własnego dużego szpitala n Prądniku Białym. Roboty doprowadzone pod dach zostały ostatniemi czasy wstrzymane.

Brak rąk roboczych w północnej Francji

W przemyśle francuskim daje się odczuć, zwłaszcza w północnej Francji, **ostry brak rąk roboczych.** W przemyśle stalowym i hutniczym jednego tylko departamentu du Nord, **brakuje z górą 20.000 robotników do koniecznej normy.** Fabryki usiłują zaradzić temu przez racjonalizację pracy i przejście na produkcję serjową.

W tym celu poczyniono duże zamówienia w Niemczech i w Anglji na specjalne maszyny i obrabiarki.

Paszporty długoterminowe za normalną opłatą.

Min. Spraw Wewn. okólnikiem do wszystkich wojewodów zarządziło, aby władze powiatowe administracji ogólnej wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności: 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, 6-miesięcznym przy podróżach do krajów zamorskich i odległych kajów azjatyckich.

Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-miesięcznym.

Niezależnie od powyższego, Min. Spraw Wewn. upoważniło wojewodów oraz Kom. Rządu Warszawy do udzielania w drodze wyjątków zezwoleń na wystawianie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę **z terminem ważności do 12 miesięcy,** w wypadkach, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na **długotrwałą podróż do miejsca przeznaczenia,** połączoną z kilkumiesięcznym pobytem tamże (Australja i t. p.), czy też ze względu na udowodnioną **niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.**

WE WRZEŚNIU UKONSTYTUUJE SIĘ WARSZAWSKA IZBA RZEMIEŚLNICZA.

W pierwszej połowie września ma się odbyć inauguracyjne posiedzenie nowowybranej izby rzemieślniczej w Warszawie. Posiedzenie to odbędzie się w sali Rady miejskiej podobno **w obecności ministra przemysłu Kwiatkowskiego.** Na tem pierwszem posiedzeniu izby, którego sfery rzemieślnicze Warszawy oczekują z niecierpliwością, ma być dokonany wybór prezydjum.

Polska i grzyby.

(Z wrażeń na P. W. K.).

Polska stoi na drugiem miejscu co do bogactwa grzybów. Pierwsze ma Syberja. A jednak nietylko wywozimy grzybów bardzo mało — ale przywozimy je na własny użytek z zagranicy! Z wywozem jest licho. W r. 1926, kiedy osiągnął szczyt, sprzedaliśmy świeżych grzybów tylko 4000 centnarów metrycznych; odtąd eksport zmalał, a przywóz urósł, chociaż jeszcze w r. 1925 przyszło z zagranicy ledwie 1 centnar tej smakowitej przyprawy. Ze suszonymi grzybami to już całkiem połapać się nie można. Od r. 1925, kiedy sprowadziliśmy tylko 162 centnary metryczne, urósł import w r. 1928 prawie dziesięciokrotnie, bo na 1269. Wywóz natomiast, najwyższy w r. 1925 (1407 centnarów metr.) zmalał zaraz w następnym roku do 659 centnarów i ledwie na 944 podniósł się w roku 1928. Dobyć na tem, że w tym zakresie nie jesteśmy jeszcze samowystarczalni, chociaż z wyjątkiem trufli perigordzkich niczego nam z zagranicy chyba nie potrzeba, a te chyba tonnami do nas nie przyjeżdżają, bo nie mają znów tak bardzo do kogo.

Dobrze, iż chociaż w jednym względzie uspokaja nas ta mała tabliczka. Oto nasze własne grzyby, zagranicę wywiezione nie wracają do nas jako marynaty i konserwy. Takimi niedołęgami nie jesteśmy. Słyszałem, że tak jest. ale to musiała być plotka. W r. 1925 przywieźliśmy takich puszek czy słoików 36 centnarów metrycznych, w r. 1928 już tylko połowę, dokładnie 18, zaś wywóz nasz rośnie i z 120 centnarów w r. 1925, prawie się w r. 1928 potroił, dochodząc do 313 centnarów.

Niemniej bogactwo nasze grzybowe wcale jeszcze wyzyskane nie jest, a mogłoby rosnąć jak grzyby po deszczu. W tym roku nic już, zdaje się, ze zwiększenia eksportu nie będzie. chociaż był on tak mokry, że moglibyśmy zasypać grzybami całą Europę. Jeżdżą wprawdzie po Polsce agenci firm zagranicznych, ale pożytek cały pójdzie do ich kieszeni, nam ledwie się coś okroi.

Szkoda, że spełzł na niczem, przynajmniej w tym roku, świetny pomysł p. Teodorowicza, który doradzał tak: niech w każdej parafji zbierze proboszcz bezrobotnych, jednego wyśle się na zorganizowany ad hoc kurs grzyboznawstwa, dobierania i suszenia, urządzony w sierpniu; we wrześniu i październiku wielka zbiórka grzybów w całej Polsce, suszenie i eksportowanie; w listopadzie i grudniu zamknięcie rachunków i podział zysków.

Może co z tego planu urzeczywistni się w przyszłości, skoro Instytut Eksportowy wziął grzyby na swój warsztat. Prof. Teodorowicz marzy o tem, aby zbiórkę, suszenie i przygotowanie grzybów do eksportu oddać stosownie zorganizowanym bezrobotnym. Jakaż by to była społeczna ulga! Spichlerzem Europy nie jesteśmy i nie prędko będziemy. ale grzybiarnią możemy zostać w jednej chwili.

G. P.

Przybory szkolne tylko krajowego wyrobu.

Z powodu zbliżającego się roku szkolnego Liga Samowystarczalności gospodarczej zwraca się do ogółu rodziców i uczniów, żeby przy zakupach przyborów i pomocy szkolnych kierowali się dobrze zrozumianym patrjotyzmem gospodarczym i żądali w sklepach **wyłącznie wyrobów krajowego przemysłu.** Przemysł krajowy tej gałęzi stoi na bardzo wysokim poziomie i krajowe atramenty, ołówki, farby, atlasy, narzędzia fizyczne i inne pomoce szkolne nie ustępują niczem wyrobom zagranicznym, zwłaszcza niemieckim i czeskim, których import do Polski jest jeszcze niestety dość znaczny.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOLONJALNA W ROKU 1931.

W Maroku francuskim w r. 1931 odbędzie się międzynarodowa wystawa kolonjalna.

Projektodawcą wystawy jest marszałek Lyautey. Ma ona być przeglądem gospodarczych zasobów i możliwości kolonjalnych całego świata.

Giełda akcyjna nadal spokojna.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana. W obrotach kilka zaledwie papierów.

Płacono: Trzebinia żelazo 8 zł; Firley 50 zł; Chybie 41—42 zł; **pożyczka inwestycyjna 119.80 zł;** Cegielski 46 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87½ zł; czeki dolarowe po 8.89½—8.90 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.23¾, 43.34½, 43.13; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26.39, 26.45, 25.33; Szwajcarja 171.59, 172.02, 171.16; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Budapeszt 155.60; Marka niemiecka 212.39.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116, 117 — Bank Polski 166 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Kujewski 90 — Firley 51 — Węgiel 66¾ — Lilpop 31 — Norblin 135 — Ostrowiec 82½, 83 — Zieleniewski 117, 114.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 119, 118¾ — 5% dolarowa 62, 62½, 62¼ — 5% konwersyjna 46½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30, Londyn 25.19 7/8, Nowy Jork 5.19.77½, Belgja 72.27½, Włochy 27.18, Hiszpanja 76.37½. Holandja 208.27½. Berlin 123.79. Wiedeń 73.22½, Sztokholm 139.27½. Oslo 138.45. Kopenhaga 138.37½. Sofja 3.76¼. Praga 15.38½. Warszawa 58.30, Budapeszt 92.74, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.71¾, Konstantynopol 2.48½. Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.06. Buenos Aires 218.00.

Radjo.

Piątek 23 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy komunikatu gospodarczego; 16 Dr. L. Chmaj: „Rozwój świadomości moralnej u młodzieży"; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych z firmy B. Rudzkiego w Warszawie; 17.25 „Suggestywność muzyki" — wygł. dr. Józef Reiss, doc. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „O gorzkich lecz skutecznych Morszyna wodach" — p. Strzetelski; 17.25 „W oddziale paleontologicznym British Muzeum" — dr. Burdecki; 17.56 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Dworakowskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Eugenika, jej cele i zadania" — dr. Borkowski; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 A. Kitschman. Piosenki; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Bank Polski w latach 1828—1885" — cz. I. — wygł. dr. Chrzanowski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Los „Młodej Szwajcarji" nieznany

Lotnicy dotychczas nie dolecieli do Ameryki. Wyczekiwania i obawy N. Jorku. — Zmylili drogę w mgłach?

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). O trzech lotnikach szwajcarskich, którzy na samolocie „Młoda Szwajcarja" w poniedziałek wystartowali z Lizbony do Ameryki, brak jest wiadomości poza doniesieniem z Azorów, że lotnicy minęli archipelag. Szwajcarzy zabrali ze sobą tylko 2000 litrów beznyny, co przy obciążeniu trzema lotnikami uważane jest za niewystarczające do przebycia z Lizbony do Ameryki. W Nowym Jorku obawiają się, że lotnicy szwajcarscy o których od 24 godzin brak wszelkich wiadomości, zaginęli. Wedle obliczeń lotników amerykańskich samolot szwajcarski powinien był przylecieć do Ameryki wczoraj o godz. 18-tej. U wybrzeży amerykańskich panuje silna mgła, wobec czego lotnicy najprawdopodobniej zmylili drogę i musieli opuścić się na morze.

Hydroplan niemiecki gotuje się do lotu przez Atlantyk.

Zbudowny w zakładach lotniczych „Rohrbach" olbrzymi hydroplan nowego typu, t. zw. „Romar" podjął wczoraj lot próbny przez kilka krajów, a mianowicie przez Niemcy, Holandję, Anglję, Szwecję i Danję, przelatując trasę 1700 km. w 11 godzinach 20 minutach, t. zn. lecąc z szybkością przeciętną 150 km. na godzinę bez lądowania. Hydroplan „Romar" przygotowany jest do wielkiego lotu transatlantyckiego, który ma podjąć w najbliższej przyszłości. Aparat ten ma być używany do stałej komunkacji lotniczej z Europy do Ameryki południowej.

Lotniska w miastach małopolskich.

Akcja wyszukania lotnisk turystycznych postępuje naprzód. Jak dowiadujemy się w Zakopanem teren na lotnisko wydzierżawi Magistrat za czynszem. Teren ten zostanie splantowany, zdrenowany i zasiany mieszaniną trawy i koniczyny, którą właściciele gruntów będą zbierać. Plan sytuacyjny lotniska opracują płk. Perini i inż. Pirgo. Koszta budowy lotniska pokryje w zupełności Komitet Budowy, przyczem na cele budowy lotniska będą pobierane drobne opłaty od letników.

W Tarnowie znaleziono 5 odpowiednich terenów na lotnisko, ustalenie miejsca nastąpi w porozumieniu się z Ministerstwem Komunikacji i Departamentem Aeronautyki.

W Dębicy powstanie lotnisko na placu ćwiczeń wojskowych, jest to wspaniały teren duży o dobrem podejściu, nadający się na duże lotnisko, wymaga tylko wyrównania znajdujących się tam rowów. Lotnisko to służyć będzie również dla celów udzielania pomocy przelatującym samolotom na linji Kraków—Lwów.

W Mielcu znaleziono odpowiedni teren na lotnisko odległe o półtora kilometra od miasta; dotychczas był używany na pastwiska. Nieznaczne roboty nad wyrównaniem terenu zostaną przeprowadzone przez Magistrat i tamtejszy Komitet powiatowy L. O. P. P. do maja 1930 r.

Ghandi prezydentem wszechindyjskiego kongresu.

Wiedeń, 21. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Lahore: Prezydentem wszechindyjskiego kongresu został po burzliwej dyskusji wybrany Ghandi, który otrzymał głosy 9-ciu prowincyj. Jeden z jego dwu kontrkandydatów, Patel otrzymał głosy -5ciu prowincyj a drugi, Nehru, głosy 3 prowincyj. Wszechindyjski kongres zbierze się w grudniu tego roku w Lahore.

KREWNI AMANULLAHA ŻEBRAKAMI.

Peszawar 21. 8. (PAT). Według ostatnich wiadomości, pochodzących z zagranicy, sytuacja w Afganistanie zdaje się pogarszać. Habibullah traci stopniowo popularność, a dezercje w wojsku stają się coraz częstsze. Dookoła Kabulu utworzono trzy linje okopów. Także Narid Khan nie znajduje się w lepszej sytuacji. Zarzucają mu zbytnie faworyzowanie jego zwolenników, co wzbudza zazdrość i niesnaski wśród otoczenia. Kilku krewnych Amanullaha w Kabulu pozostaje w skrajnej nędzy. Zmuszeni są oni żebrać na mieście.

Starcia żydów z Arabami w Jerozolimie

Wiedeń, 21. 8. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Jrezolimy: Naprężenie trwa w dalszym ciągu. Na ulicy Jaffa ustawione zostały 3 automobile pancerne z karabinami maszynowemi. Oddziały policyjne przeciągają automobilami i pieszo przez ulice miasta. Żydowska rada narodowa, rabinat i organizacje ortodoksyjne wręczyły zastępcy wysokiego komisarza wspólny protest przeciwko administracji, która nie przeszkodziła zajściom, przy „Scianie Płaczu", mimo, że wiedziała o zamierzonej przez Arabów demonstracji. W ten sposób został naruszony status quo. Protest domaga się surowego ukarania sprawców demonstracji i wykroczeń. W dwu dzielnicach przyszło znów do starć. Organizacje żydowskie czynią wysiłki, aby powstrzymać żydów od aktów gwałtu.

Tylko 80 haluców do Palestyny.

W środę dn. 28 i czwartek dn. 29 bm. wyjeżdżają z Polski do Palestyny 2 partje pionierów (chaluców żydowskich) w liczbie 80 osób. Są to pierwsze grupy pionierów, na poczet nowych certyfikatów otrzymanych od rządu palestyńskiego na okres letni. Dotąd wydał rząd angielski 2.400 certyfikatów. Dziwna rzecz, że prasa żydowska w Polsce nie zapowiada na najbliższy czas większej emigracji poza owymi 80 chalucami. Przeciw emigracji do Palestyny jest alfą i omegą syjonizmu" — zapewniał na kongresie zurychskim dr. Schwarzbart, prezes małopolskiej organizacji syjonistycznej.

Groźba dalszych zamieszek w Austrji.

Wiedeń 21. 8. (PAT). Zabójca członka Heimwehry, Franciszka Janischa, 20-letni robotnik Oskar Seidl, został przez żandarmerję wytropiony i odstawiony do więzienia. Seidl przyznał się do czynu. Oprócz niego aresztowały władze trzech członków Schutzbundu, ponieważ zachodzi podejrzenie, że pobili oni rannego Janischa. „Arbeiter Ztg." twierdzi, że Seidl, znany nożownik, nie był członkiem ani Schutzbundu, ani też partji socjal-demokratycznej. Kierownictwo Heimwehry ogłasza w dziennikach komunikat, zapowiadający zemstę za zamordowanie Janischa. W dniu jego pogrzebu obawiać się należy nowych starć, gdyż oddziały Heimwehry pragną w manifestacyjnym pochodzie towarzyszyć transportowi zwłok z Wiednia do Erlaa. Urząd gminny w Erlaa zwrócił się do władz z prośbą o przysłanie znaczniejszego kontyngentu żandarmerji na dzień pogrzebu, mającego się odbyć w najbliższą niedzielę.

—ooo—

Artylerja i pancerki sowieckie atakują.

NATARCIE WOJSK SOWIECKICH NA POZYCJE CHIŃSKIE.

Tokio, 21. 8. (Tel. wł.). Korespondenci dzienników donoszą z Mandżurji, że w odległości 500 metrów od pozycji chińskiej koło stacji Mandżuraja, ukazał się wczoraj pociąg pancerny. Oddziały wojskowe po opuszczeniu pociągu dały ognia w stronę wojsk chińskich pod osłoną ognia artyleryjskiego. Chińczycy odpowiedzieli ogniem. W wyniku starcia, trwającego dwie godziny, wojska sowieckie wycofały się. Chińczycy stracili 30 ludzi, zdobyli jednak znaczną ilość amunicji i dział.

Wiedeń 21. 8. (PAT). „United Press" donosi z Tokio, że na północ od miasta Mandżuli przyszło do nowego starcia pomiędzy wojskami chińskiemi a sowieckiemi. Starcie to zakończyło się odwrotem wojsk sowieckich, które straciły 8 żołnierzy, podczas gdy Chińczycy stracili czterech.

BOMBY W KOPALNI JALAINOR.

Wiedeń, 21. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża: poselstwo chińskie ogłasza następujący komunikat urzędowy z Nankinu. Wojska sowieckie przekroczyły dnia 16 b. m. granicę chińską. Wywiązała się trzygodzinna walka pod Jalainor, przyczem wojska chińskie straciły kilku oficerów i 25 żołnierzy. Wojska sowieckie bombardowały tejże nocy kopalnię w Jalainor i usiłowały obsadzić i zniszczyć linję kolejową prowadzącą do Hailar.

JAPOŃCZYCY KONCENTRUJĄ WOJSKA.

Wiedeń 21. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Szanhaju, na obszarze należącym do północno-mandżurskiej kolei, odbywa się japońska koncentracja wojsk, celem zabezpieczenia bardzo ważnej linji kolejowej na rzecz Japonji. Zarządzenie rządu japońskiego pozwala przypuszczać, że rząd japoński uważa za możliwe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Rosją Sowiecką a Chinami.

Wiedeń 21. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Charbinu, sytuacja na granicy chińsko-sowieckiej jest bardzo poważna. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Charbinem a miastem Pogranicznaja jest przerwana.

Konferencja haska u schyłku.

TRZY SENSACJE DNIA.

Warszawa. 21 8. (Tel. wł.) Należy oczekiwać zakończenia lub odroczenia konferencji we czwartek, piątek, najpóźniej w sobotę. W niedzielę, oświadczył Henderson, delegacja angielska będzie w Londynie. Wiele nadziei przywiązywano do rozmowy Brianda z Snowdenem, która odbyła się na herbatce u Adatciego. Nadzieje te szybko się rozwiały, a wraz z niemi wszelkie złudzenia co do możliwości porozumienia.

Drugim faktem dnia jest wywiad delegacji włoskiej, udzielony korespondentom pism amerykańskich. Włosi w tonie kategorycznym odrzucają niezłomnie oświadczenie Snowdena, ale też jego pretensje co do rewizji planu Younga. Mocny ton oświadczenia włoskiego zdobył sobie w Hadze powszechne uznanie.

Trzecim faktem, jaki zanotować należy, to zebranie państw zaproszonych u Venizelosa. Państwa te, które znalazły się w Hadze w sytuacji żałosnej, dobatowały nad tem, co mają uczynić i doszły do konkluzji, że przyjmują plan Younga pod warunkiem, że uzyskają rekompensaty, obiecane im poza planem Younga.

Odroczenie nieuniknione.

Paryż 21. 8. (PAT). Pisma stwierdzają, że negatywne stanowisko ekspertów angielskich, nieprzejednana nieustępliwość Snowdena, jednolitość bloku belgijsko-włosko-francuskiego, oraz żądania Stresemanna, zmierzające do zwołania delegatów 6-ciu państw, są to wszystko znamienne objawy, przemawiające za odroczeniem konferencji.

Snowden gotów pogodzić się kosztem Włoch.

Haga 21. 8. (PAT). Agencja Havasa uważa za prawdopodobne, że w czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Snowdenem, ten ostatni oświadczył premjerowi francuskiemu, iż byłoby zdaniem jego wskazanem, aby zmniejszono udział Włoch w planie Younga na korzyść Anglji. Agencja podkreśla, iż Francja pragnie pozostać neutralną w kwestji ofenzywy angielskiej przeciwko Włochom. Stanowisko delegacyj francuskiej, belgijskiej i włoskiej pozostaje niezmienione w stosunku do planu Younga.

Haga 21. 8. (PAT). Delegacja francuska, angielska, belgijska, włoska i japońska zebrały się dzisiaj o godz. 11.30 w celu ustalenia dalszej linji postępowania. Posiedzenie zakończyło się o godz. 12.15.

Prasa niemiecka przeciw stanowisku Francji.

Berlin, 21. 8. (PAT). Prasa niemiecka komentując wystąpienie delegacji niemieckiej w Hadze zwraca się coraz ostrzej przeciwko Francji. Jeden tylko red. „Vossische Ztg." Jerzy Bernhardt wyraża nadzieję, że krok niemiecki poczyniony został w porozumieniu z Francją. Natomiast pozostałe dzienniki atakują delegację francuską i Brianda w sposób ostry.

Korespondent socjalistycznego „Vorwärtsu" występuje przeciw delegacji francuskiej, nazywając argumenty o automatycznem utrzymywaniu planu Davesa w razie nieosiągnięcia przez konferencję wyników, argumentami czysto formalnemi i zapowiada, że Niemcy przeciw temu będą się bronić wszystkiemi siłami i że nie będą przytem izolowane.

Korespondent „Deutsche Allg. Ztg." oświadcza, że obecna sytuacja w Hadze może być rozpatrywana w ten sposób, iż istnieje obecnie alternatywa rozbicia się konferencji, albo też ustąpienia Francji i jej grupy. Alternatywa rozbicia się konferencji lub też ustąpienia Snowdena nie istnieje (!) wedle zdania korespondenta.

—o—

Haga, 21. 8. (PAT). Władze miasta wydały wczoraj wieczorem na cześć delegatów na konferencję, oraz dziennikarzy zagranicznych przyjęcie urozmaicone koncertem. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata holenderskiego.

Przemysłowcy belgijscy zwiedzają Górny Śląsk.

Katowice 21. 8. (PAT). Dzisiaj o godz. 8 rano przybyła do Katowic z Warszawy wycieczka przemysłowców belgijskich z ministrem przemysłu i handlu oraz opieki społecznej p. Heymannem na czele. Po śniadaniu, wydanem w hotelu Savoy, goście udali się samochodami do Mysłowic, gdzie obejrzeli centralną targowicę, zbudowaną według najnowszych wymagań. Minister Heymann zainteresował się służbą weterynaryjną, postawioną tu bardzo wysoko, oraz eksportem mięsa, który zacznie się w październiku b. r. i będzie dokonywany na razie raz na miesiąc. Z Mysłowic uczestnicy wycieczki udali się samochodami do Chorzowa. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych tu, rząd fabryki przyjął wycieczkę śniadaniem.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO-ESTOŃSKIE.

Warszawa, 21. 8. (PAT). Dzisiaj odbyła się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych druga konferencja porozumienia prasowego polsko-estońskiego. Postanowiono m. in. ufundować stypendjum dla dziennikarza estońskiego, pragnącego zwiedzić Polskę i dziennikarza polskiego, pragnącego zwiedzić Estonję. Pozatem uchwalono wydać broszurę informacyjną o Polce i Estonji, oraz poczynić starania celem wybudowania bezpośredniej linji telefonicznej pomiędzy Warszawą a Tallinem.

Śluby cywilne zawarte zagranicą są ważne w kraju.

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd najwyższy w połączonych izbach cywilnych rozważał ostatnio niezmiernie doniosłą kwestję ważności ślubów cywilnych, zawieranych przez obywateli polskich zagranicą.

Według dotychczasowej praktyki b. senatu rosyjskiego, małżeństwa takie nie były uznawane zawarte.

Obecnie jednak od czasu wydania w roku 1926 prawa właściwego dla międzynarodowych stosunków prywatnych, sytuacja się zmieniła. Ustawa zajmuje inne stanowisko w tej kwestji, niż prawo nasze o małżeństwie z 1863 r.

W myśl poprzednich zasad, ministerjum spraw zagranicznych w 1922 r. wydało polecenie polskim placówkom konsularnym, aby od obywateli polskich z b. zaboru rosyjskiego żądały okazania dowodu zawarcia ślubu religijnego i jeżeli był zawarty tylko ślub cywilny, aby odmawiały wdania żonie paszportu polskiego.

Tymczasem ustawa z 1926 r. uznała, że decydującem winno być prawo miejsca zawarcia małżeństwa, z czego należy wyciągnąć wniosek, że jeżeli w kraju obcym dozwolone są same tylko śluby cywilne, muszą być one w Polsce uznane za ważne.

W tej właśnie wątpliwej kwestji minister sprawiedliwości zwrócił się do sądu najwyższego o wyjaśnienie.

Zdaniem sądu najwyższego ustawa z 2-go sierpnia 1926 r. nie wzbudza żadnych wątpliwości. Nieumieszczenie w tej ustawie zastrzeżenia, iż małżeństwa zawarte zagranicą tylko w formie świeckiej, nie będą uznane w Polsce, dowodzi, że w rozumieniu ustawy do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie ustaw kraju, w którym małżeństwo było zawierane.

A więc, według sądu najwyższego, obecnie po wydaniu ustawy o międzynarodowem prawie prywatnem, nie potrzeba zagranicą dopełniać obrzędku religijnego, wbrew dotychczasowym zasadom kodeksowym.

SINTAIR I STEEMAN.

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

W dniu kradzieży naszyjnika przybył z Londynu do Antwerpji mój wspólnik Albert Smith. Dzień cały spędziłem z nim razem i w godzinach, w których panna Blanclilas uległa napaści, byłem z wyżej wzmiankowanym w kawiarni „Wacława". Wspólnik mój, odprowadził mnie aż do drzwi restauracji, gdzie miał miejsce bankiet, wydany na cześć PP. Cresfielda i Crosswordа, odkrywców dziwacz nego stworzenia, ofiarowanego przez nich ogrodowi zoologicznemu.

Poniżej podaję adres mojego wspólnika:

Albert Smith esq.

119 Grosvenor Square. London.

Mam nadzieję, że mi Sz. Pan Redaktor nie odmówi pomocy w obronieniu się przed bezpodstawnym zarzutem, oraz nie nawiścią i napaścią pana Gr.

Racz przyjąć Panie Redaktorze itd.

W dalszym ciągu artykułu O. Vieux cytował odpowiedź p. Smith'a na wysłany w tej sprawie list przez redakcję „Głosu Antwerpijskiego" oraz protest „Związku Zjednoczonych Armatorów" przeciw nieuczciwemu postępowaniu p. Gr. i złośliwemu szkodzeniu opinji publicznej Związku.

Gregoire'a, po przeczytaniu, o mało nie zalała krew z irytacji.

Jakiś chłystek śmiał grozić mu publicznie.

Zmięta gazeta poleciała w głąb pokoju. Rozrywając rękami kołnierzyk, w którym się dusił. Gregoire upadł na krzesło, po chwili znów skoczył na równe nogi, biegał jak oszalały po pokoju, aż wreszcie poleciał do swego gabinetu.

— Coś podobnego! — wściekał się. — Ja mu pokażę. Ośmiela się pisać takie rzeczy o mnie? Mnie będzie groził? Mnie?

W głowie huczało mu jak we wrzącym kotle, zdawał się szaleć z furji. Opanowawszy z trudem swe wzburzenie, detektyw ścisnął rękami skronie i zamyślił się.

— A przecież jestem pewny, że to on ukradł... A Mużorski? Byłżeby wspólnikiem? Nie, nie mogę się z tem zgodzić... Ukradł Coppernolle. I jakże to? Pisze list, a podobno zapomniał doszczętnie pisać i nie umie podpisać swego nazwiska. Nieprawdopodobne! Oczywiście list zredagował Oliwjusz!... Czyżby śmiał?! Jeśli pisał tamten, to oryginał powinien być w redakcji.

Twarz Gregoire'a rozjaśniła się nagle, oczy mu zabłysły, wybuchnął niepowstrzymywanym śmiechem.

— A to osioł ze mnie... Jak można było zapomnieć o tem. Zupełnie wyleciało mi z głowy... Aha, nie podoba ci się moje zachowanie, łaskawa pani Copernolle... i tobie też, marny gryzipiórku... Mam na was coś takiego, że jeszcze będziecie płakali, a ty, smarkaczu, wylecisz ze swojej redakcji nim się zdążysz obejrzeć. Przy sposobności pokażemy panom armatorom, co znaczą ich głupie protesty... Zaraz wam pokażę, kto ja jestem!... Mamy tu na was dowody!... Zrobimy użytek z niebieskiego kajeciku! Chwała Bogu, stoi tam czarno na białem, kto ukradł naszyjnik. Że też mogłem zapomnieć o najważniejszym dowodzie. Ha, ha, ha, będziecie się mieli z pyszna.

Gregoire wyjął klucz i podszedł do szuflady, w której zamknięty był cenny kajet. Otworzył szufladę i... zdębiał.

Niebieski kajet zginął!!!

Cios był zbyt silny!

Detektywowi ze zdumienia i rozpaczy oczy wyszły z orbit. Sapiąc i chwytając się ręką za serce, siadł ciężko na najbliższe krzesło. Nie mógł jednak usiedzieć. Rzucił się do dzwonka i zadzwonił mocno raz, drugi, trzeci.

Wpadła przestraszona służąca.

— Kto wchodził do mojego gabinetu podczas mojej nieobecności?

— Nikt proszę pana.

— Nie kłam.

— Kiedy doprawdy nikt nie wchodził.

— Przypomnij sobie...

— Ależ...

— Musiał ktoś być, przypomnij sobie dobrze.

— Nikt, proszę pana, na pewno nikt.

— Nie bądź uparta i lepiej przyznaj się odrazu.

— Ojej, pan to też, przecież mówię, że nikt.

— Czekaj, pomogę ci. Może przychodził jaki klient?

— Proszę pana, czy tu był kiedy jaki klient do pana?

— Bez głupich dowcipów. Może był kto po pieniądze?

— Nie, proszę pana.

— Może jakiś wierzyciel?

— Ja nawet nie wiem co to jest.

— Chcesz mnie widać, doprowadzić do pasji? Może mam jeszcze dawać lekcje i tłumaczyć znaczenie słów? Słuchaj, odpowiadaj mi zaraz na pytanie: czy wchodziła do gabinetu jakakolwiek żywa istota?

— Ja wchodziłam, proszę pana, i Azorek.

— Żeby cię...

— Ach...

— No?

— Ach, już wiem...

— Gadajże już raz...

— Już wiem, proszę pana, przypomniałam sobie. Wchodził tu urzędnik z gazowni I nawet nie dawniej jak wczoraj.

— Kto wchodził? kto?

— Przecież mówię. Z gazowni urzędnik

— Jak wyglądał?

— To jakiś nowy, „to ja jestem — mówi — nowym urzędnikiem z gazowni". Tamten dawny, proszę pana, był starszy i i miał duże siwe wąsy.

— Do stu par djabłów. Pytam się ciebie, jak ten nowy wyglądał?

— Taki dość wysoki, proszę pana, przystojny, a jak wesoły...

— Dziękuję ci, z tego, jakeś go opisała, poznam go odrazu.. Idź ty już lepiej, nie doprowadzaj mnie do pasji!

Służąca wyszła.

Gregoire wiedział już to jedno, że ktoś przebrany za urzednika z gazowni był u niego. Ale kto? kto?

On, Gregoire, drugi już raz daje sie sromotnie nabić w butelkę.

Zastukano do drzwi.

— Proszę! — zawołał opryskliwie

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolek[illegible]. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. [illegible]